Nr 90. Kraków 20 Lipca — Sroda. Rok 1864

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Lipca do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **4** złr. **20** c.; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **5**.

Kraków 19 lipca.

Zmianę kierunku w polityce duńskiej przypisują niektóre dzienniki byłemu ministrowi Monradowi. Skoro dyplomacya uznawszy na konferencyi londyńskiej, że traktaty z Danią i o Danię zawarte już więcej nieobowiązują, wyjęła ją z pod prawa publicznego, nie pozostało Danii nic innego, jak ratować się bez żadnego na Europę względu. Chętnie, jak mówią, biskup Monrad ustąpił z gabinetu, aby ten nowy kierunek w negocyacyach ułatwić. Opinia narodu zdaje się podzielać po części jego zdanie, gdyż jak wiadomo, powołanie do władzy hr. Moltke, człowieka wielce niepopularnego, nie wywołało do dziś dnia żadnej w Kopenhadze protestacyi. *Salus patriae suprema lex.* Pozostaje tylko pytanie: czy i jakie zbawienie czeka Danię na konferencyach mających się w Wiedniu rozpocząć nie już z Europą, ale ze stronami wojującemi, z dwoma mocarstwami niemieckiemi?...

Ratować się chciała Dania jako państwo, przystępując ze wszystkiemi swemi krajami do Związku niemieckiego. Rachowała zapewne na wpływ swój jako państwa morskiego i na widoki utworzenia tryady w Niemczech. Lecz wypowiedzieliśmy w artykule wczorajszym, czemu propozycya ta przyjętą być nie mogła przez państwa wojujące, a głównie przez Prusy. Planom p. Bismarka przez nas wskazanym nie mogła odpowiadać propozycya Danii, bo nie na to prowadził on obecną wojnę, aby sobie nowego współzawodnika w Niemczech postawił.

Druga propozycya duńska, która jak donoszą, ma być podstawą do rozpoczęcia w Wiedniu negocyacyj, jest również w sferze wysokiej polityki czerpaną i wielostronne zawiera na przyszłość widoki. Jeżeli wnosić wolno, propozycya ta mogłaby projekta p. Bismarka zadowolnić. Ustępstwo Księstw na rzecz Austryi i Prus musiałoby wypaść na korzyść tych ostatnich. Idzie tylko o to, że Dania ledwie po Szleję chce ustąpić Szlezwik, na co zapewne oba mocarstwa przystać niezechcą. Wszakże traktat mógłby wyrównać tę trudność, zapewniając Danii pewne korzyści za ustąpienie reszty Szlezwiku, lub też wynagradzając Niemcom północną część tego Księstwa gdyby ją przy Danii zostawiono.

Zawsze w propozycyi tej Niemcy znajdują silną podstawę dla osiągnięcia zamiarów swych, to jest założenia przyszłej swej potęgi na morzu. Zdaje się atoli, że stosownie do celu ustąpione przez Danię Księstwa pozostaćby musiały przy Prusach, i rozszerzyć brzegi morskie tego państwa. Niemcy miałyby w ówczas dwa państwa morskie: Austryę na Adryatyku i morzu Śródziemnem a Prusy na Bałtyku i morzu północnem. Niemcy jako państwo morskie miałyby wtedy przeważny interes zabezpieczenia panowania Austryi na Adryatyku, i kto wie, czy ta okoliczność nie skłoniłaby Austryi do zgodzenia się na to, aby Księstwa nadelbiańskie przy Prusach zostały.

Co większa, idąc dalej w domysłach, upatrywalibyśmy w propozycyi duńskiej zaród nawet przymierza germańsko-skandynawskiego. Wojna bowiem obecna przekonała dostatecznie, że skandynawizm nie zdołałby stawić czoła żadnemu z mocarstw morskich. Wszak Dania nie była w stanie iść w prawdziwe zapasy z flotą austryacką, mając równocześnie strzedz wysp i utrzymać blokadę portów nieprzyjacielskich; kto wie, czyliby nawet razem z Szwecyą miała przewagę nad flotą połączoną austryacko-pruską za nadejściem reszty statków austryackich, tudzież nowo przez Prusy nabytych. Cóż dopiero, gdyby przyszło Skandynawii mierzyć się z Rosyą! Pozbawiona Księstw Dania, przypuściwszy nawet unię skandynawską, nie o wieleby siły dzisiejsze Szwecyi i Norwegii zwiększyła. Inaczej się rzecz ma, gdyby na mocy propozycyi ustępstwa Księstw stanął traktat między Danią a Niemcami i gdyby Szwecya doń przystąpiła. Natedy sprzymierzona siła morska Niemiec i Skandynawii byłaby panią mórz północnych, i zaprawdę mając w ręku Sund i Bełty mogłaby w razie danym utworzyć przeciw Rosyi drugi Bosfor i Dardanele. Niemcy stanowczo wyzwoliłyby się z pod wpływu Rosyi,— lubo niepoważamy się sądzić, czy to wchodzi w ostateczne plany p. Bismarka.

Jakkolwiekbądź, widocznem jest, ze Dania chce się ratować bez żadnego na Europę względu. Propozycya jej może zmienić postać Europy, przerzucając równowagę, a raczej ustalając ją rzeczywiście w jej środku, to jest w Niemczech, przez stworzenie potęgi morskiej dziś nieistniejącej. Propozycya ta może mieć przeciwko sobie Rosyę, z przyczyn, dla których Rosya na Skandynawizm przystać nie chce, a tem bardziej, gdyby ten był w przymierzu z Niemcami. Podobnież i Anglia przystaćby zapewne nie chciała na kombinacyę, którąby panowaniu jej dotychczasowemu na morzu zagrażała. Możnaby wnosić, że i Francya nie chciałaby zezwolić na tak znaczne powiększenie się Prus i Niemiec. Ale z oka tu spuszczać nie można, że współzawodnictwo z Anglią jest tradycyjną i główną polityką we Francyi. Każda nowo powstająca potęga morska wypada na korzyść Francyi i ma w niej naturalnego sprzymierzeńca. Trudność więc z Francyą dałaby się może małem sprostowaniem granic usunąć, tak, iż głównemi przeciwnikami polityki duńskiej w tej chwili byłyby tylko Anglia i Rosya. Między temi mocarstwami przymierze jak wiadomo trudne, i p. Bismark usunąwszy zarody śgo przymierza, jeżeli są jakie, to jest odosobniwszy Rosyę, znalazłby się tylko w obec Anglii, jedynej do zwalczenia przeszkody....

Zawsze atoli rozwiązanie sprawy duńskiej przedstawia jeszcze bardzo zawiłe komplikacye, które mogą pokojowi europejskiemu zagrażać. Alež Dania nie zastrasza się zapewne możnością starcia się, i owszem chętnieby takowe wywołać chciała, nie mając w niem nic do stracenia. Kto wie, czy nawet nie to było ostateczną myślą biskupa Monrada, kiedy chciał, aby Dania bez względu na Europę ratunku szukała...

Kończąc niepotrzebujemy mówić. iż do postawionych tu domysłów nie przywięzujemy wagi tak dalece, abyśmy przesądzać chcieli wypadek zawiązać się mających w Wiedniu negocyacyj. Chcieliśmy tylko przedstawić różne strony, jakie w sobie zawiera propozycya duńska, i wskazać niektóre kombinacye i zmiany, jakie dla przyszłości europejskiej przygotowaćby mogła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 lipca.

— *r.* Propozycye pokojowe, jakie Dania robi mocarstwom niemieckim, mają właściwie posłużyć tylko do ułożenia pozytywnego i ściśle określonego programu właściwych układów o pokój, a zarazem do zabezpieczenia sprzymierzonych, aby Dania, tak jak podczas konferencyi, nie korzystała z zawieszenia broni w celu powstrzymania mocarstw sprzymierzonych i zyskania czasu na dyplomatyczne zabiegi w innym kierunku. W ogólności uważają tu za pierwszy i główny warunek do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań usunięcie wszelkich rozwlekłych czynności, aby jak najspieszniej zająć się można zawarciem właściwego traktatu. Duńskie propozycye zawarte są, jak tu zapewniają, w tych samych granicach, w jakie ująć można było wnioski przywiezione przez księcia Jana Glücksburskiego. Zgadzają się one na oddzielenie Księstw pod tym warunkiem, aby przeszły w posiadanie księcia Augustenburskiego, a nie W. księcia Oldenburskiego; obiecują natychmiastowe uznanie księcia; w zamian zaś życzą sobie ustępstwa w kwestyi głównej, czyli, o ile tylko można, korzystnej linii granicznej na południowej stronie Königsau, przyczem Lauenburg i juckie posiadłości w Szlezwiku i na szlezwicko-fryzyjskich wyspach stanowić mają wynagrodzenie za północny kawał Szlezwiku z ludnością duńską. Zdaje się, że ze strony niemieckiej skłaniają się do pewnych ustępstw, byle nie poświęcić miasta Hadersleben; na linią Apenrade-Tondern nie przystaną sprzymierzeni; co się zaś tyczy owej powyżej wspomnianej zamiany czyli wynagrodzenia, to i w tem zajdą trudności, gdyż sprzymierzeni nie zapominają wcale o kosztach wojennych, na których wynagrodzenie, według ich zdania, może odstąpić Dania Lauenburg i juckie posiadłości w Szlezwiku. Propozycya wstąpienia do Związku niemieckiego, z którą Dania także wystąpiła, zupełnie upadła, tak z powodu nieufności sprzymierzonych, jak i głosów nie bardzo zachęcających ze strony innych mocarstw. Król belgijski, który znów pośredniczy, wystąpił przeciw temu projektowi, tak w Wiedniu i Berlinie jak i w Kopenhadze.

Paryż 15 lipca.

Zachód używa pokoju nie mięszając się w sprawę Danii. Nie ma nic dziwnego w zabiegach nowego ministeryum duńskiego, ale jeżeli zabiegi te, w które dotąd nie ufają, dojdą do skutku, bez pośrednictwa Napoleona IIIgo, można być pewnym, że przez swą nieczynność, Zachód popchnie jeżeli nie Danią to jéj króla w objęcia Północy. Będzie to dla Zachodu nowa strata. Rosya, która jest dobrze oddawna z ludźmi nowego gabinetu, ma się starać, aby bez pośrednictwa Cesarza francuskiego się obeszło. Nowy gabinet lęka się skandynawizmu jak Rosya. Lęka się także patryotycznéj opinii duńskiéj. Tutejsza ambasada duńska utrzymuje, że hr. Moltke, jéj szef, pozostanie w Paryżu, pomimo zmiany polityki Chrystyana IX. Położenie tego ambasadora stało się trudnem, ale ratuje go małżeństwo z córką baronowéj Seebach, z domu Nesselrode.

P. Forcade w *Revue des Deux Mondes* sądził surowo politykę Francyi w sprawie polskiéj i sądzi ją również surowo w sprawie duńskiéj. Jest on przekonany, że Francya nie wystąpiła z Anglią w obronie Danii, dla tego jedynie, że gabinet palmerstoński nie zezwalał na zabór Renu. Sąd ten, gdyby był prawdziwy, byłby ważny i usprawiedliwiłby nieczynność Anglii. Należy jednak dodać, że p. Forcade wyrobił swoje przekonanie na blue book i mowach ministrów angielskich, a akta te pokazują tylko prawdopodobne domysły a nie dają wyraźnych dowodów. Co jednak czyni Napoleon IIIci dla Niemiec jest niesłychanem. Czy czyni to z rzeczywistéj niechęci do wojny czekając na ustalenie pokoju w Meksyku? Niepodobna tego przypuścić. Musi więc mieć cel. Nie podobna przypuścić, aby szło mu o małe kawałki prowincyi nadreńskich, które należały do Francyi za Ludwika XIVgo. Nie podobna przypuścić, aby Napoleon III miał już w tem celu traktat z Prusami jak niektórzy utrzymują. Należy życzyć sobie, aby cel nie zmierzał do posiadłości Renu, lecz posłużył za środek polepszenia stanu środkowéj Europy. *Times* mówi, że po tem co biorą dziś w Danii, Niemcy będą mogły czynić znaczne ustępstwa.

Książęta Leuchtenberscy są od trzech dni w Paryżu. Byli oni onegdaj u cesarzowéj w St. Cloud. Mówią, że mają być u Cesarza w Vichy czy w obozie bulońskim. Książęta Leuchtenberscy starają się nienosić na sobie charakteru wyłącznie rosyjskiego, lecz podwójny i że tak powiem międzynarodowy. Cele ich dają się łatwo przeniknąć.

Nie skończyła się polemika o noty ogłoszone w *M. Post*. Każdy wierzy, że papiery te były w treści prawdziwe i że wydała je strona najsłabsza, lękająca się tak Rosyi jak Francyi. *Morning Post* zapowiada, że ogłosi inne i jeszcze ciekawsze. Papiery ogłoszone w *M. Post* nie ocaliły jednak hr. Russella. Gabinet angielski w całości zostaje i nie rozwiąże nawet Izby. Izba skończy swe czynności d. 29go lub 30go t. m. i zbierze się znowu w styczniu. Utrzymują się w gabinecie dawne różnorodności dążeń i utrzyma się wpływ królowéj, do któréj ks. pruski znowu pojechał.

Artykuły pruskie wielbiące dzisiejszą politykę Francyi nie sprawiły wrażenia na tutejszéj opinii publicznéj i przyjęte zostały z ironią. Po ogłoszeniu papierów dyplomatycznych w *Morning Post*, Francya zwróciła się więcéj ku Anglii. Toż samo zdaje się czynić Anglia. Onegdaj lord Cowley powinszował p. Drouyn de Lhuys uśmierzenia powstania algierskiego. Z powrotem do Paryża, bar. Budberg był u p. Drouyn de Lhuys. Nie sądzą, aby mógł przywieść coś ważnego z Kissingen. Mówią jednakże, że zaraz po odejściu ambasadora p. Drouyn de Lhuys posłał komisarza do Vichy. Kiedy *Presse* sroży się na ten rząd który pokłócił Francyą z Rosyą, dzienniki liberalne cieszą się z tego i błogosławią rękę, która wydała koalicyjne papiery. Podniesiono tu z żywością żart dzienników moskiewskich występujących jak niektóre francuskie, za zniesieniem kary śmierci. Zauważano, że Rosya szydzi sobie z Zachodu i że jéj geniusz tuszy połączenie charakteru Atylli z charakterem Tartufa.

Przychodzą różnorodne podania o przyjęciu Cesarza Maksymiliana Igo w Meksyku. *Monitor* wystawia przyjęcie w różowych kolorach a dzienniki liberalne w czarnych. Musi być obustronna przesada. Przyjęcie musiało jednak być dobre, szczególniéj ze strony Indyan, i dowód tego znajdujemy w korespondencyach *Timesa*. Potrzeba czasu na ustalenie rządu i porządku, szczególniéj w takim kraju jak Meksyk. Wszystkie listy zgadzają się, że nowy Cesarz myśli się oprzeć na Indyanach i wojsku cudzoziemskiem. Ludność hiszpańska i jéj wojsko, które wynosi już 25,000, nie wzbudzają jak dotąd ufności. Przywykłe do zmian i niepewne jutra wojsko meksykańskie ma się bić źle z resztkami sił Juareza.

Parowiec federalny „Kersarge“ który zatopił był pod Cherbourgiem konfederacką „Albanę“ miał być z kolei pobity pod Jersey przez „Floridę“. Musi to być bajka puszczona dla straszenia handlu amerykańskiego. Mówią, że za parę tygodni odbędzie się pod Cherbourgiem nowy pojedynek

---

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIKI HRABIEGO SENFT-PILSACH

MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH KRÓLA SASKIEGO

z epoki

Wielkiego Księstwa Warszawskiego.

Epoka Księstwa Warszawskiego — to jest czas, w którym ułamek dawnej Polski osiągnął byt niepodległy, mając swego monarchę, swój rząd własny, swoje wojsko narodowe z wodzem i bohaterem polskim na czele — mało dotąd znaną była nowemu plemieniu. Była to jednak epoka pełna chwały wojennej, zaszczycona w różnych zawodach znakomitemi mężami w narodzie, po której przejściu tem się boleśniej uczuć dawała zmiana doli następnej. Wprawdzie ów powrót do życia w roku 1807 nie był zupełnym, małej tylko części kraju dozwolonym: byt uzyskany nie stał się całkowicie niezawisłym, polegał na opiece ówczesnego wszechwładzcy Europy, bo był utworem jego woli i od niego zależał. Część narodu przy swem ówczesnem zmartwychwstaniu nie otrzymała pozwolenia odzyskania swego nazwiska. Owa kraina polska odłączona od części rozbiorowi uległych, ochrzczoną została dziwnym tytułem W. Księstwa Warszawskiego. Niepodległość jej tak była ograniczona, iż reprezentacyi międzynarodowej nie uzyskała. Jeden tylko rezydent francuski uwierzytelniony został przy ówczesnym rządzie, a reprezentanci królestwa saskiego za granicą byli zarazem wyobrazicielami W. Księstwa Worszawskiego. Nadto materyalna pomyślność kraju po tylu wojnach, klęskach, wysileniach była w najlichszym stanie. Uczuć się dawały w owym czasie liczne niedostatki, niejeden ucisk, dotkliwa nędza: wznosiły się więc skargi i żale. Przecież byt ów acz niedostateczny po tak wielkim upadku uzyskany, przyjęty był jako dobrodziejstwo, pielęgnowany jako zaród obszerniejszej i zupełniejszej samodzielności. Epoka Księstwa Warszawskiego pozostała przeto w pamięci spółczesnych jako świetna pora, ożywiona ruchem, obfitująca w chwałę wojskową, w swobodę wewnętrzną, a szczególniej w nadzieje. Przeciąg więc ten sześciu lat istnienia godny jest do kładnego poznania. Za czasu Królestwa Polskiego konstytucyjnego, za rządów W. księcia Konstantego zajmować się nim nie było dozwolonem. Wszystko co wznawiało pamięć stanu odpowiedniejszego uczuciom narodowym od tego, który Cesarz Aleksander ustanowił, a kapryśny brat jego psuł i pogorszał, wszystko, co wojsko polskie z barwami narodowemi i z bohaterem Elstry na czele przypominało, było zabronionem i jako przestępstwo uważanem. Nie można się więc dziwić, że plemię podczas trwania Królestwa Polskiego i jego upadku wyrosłe mało było obznajmione z tą częścią nowoczesnych dziejów ojczystych. Dopiero od lat dziesięciu zaczęły się ukazywać dzieła opowiadające, lub rozświecające tę epokę, jakoto: „Historya Kięstwa Warszawskiego przez Fryderyka hr. Skarbka“, „drugi tom Pamiętników Kajetana Koźmiana“, i różne pojedyncze biografie lub ustępy. Przybyły też następnie i obcych pisarzy dzieła, posłużyć mogące do dokładniejszego poznania owych czasów, jako to ustęp z pamiętników Bignona umieszczony przed trzema laty w *Revue Contemporaine* *), a teraz w osobnym przedruku wydany. Nie dawno zaś wyszło w Lipsku nowe pomocnicze do historyi Księstwa Warszawskiego dzieło w francuskim języku, to jest Pamiętniki hrabiego Senfta ministra saskiego.

Hrabia Senft-Pilsach urodzony w r. 1774 obrawszy zawód dyplomatyczny, w roku 1806 został mianowany posłem Elektora Saskiego przy dworze francuskim w miejscu zmarłego hr. Bunau. Aż do r. 1809, temsamem i podczas pokoju tylżyckiego i utworzenia Księstwa Warszawskiego zostawał na posadzie w Paryżu, a więc w sprawach polskich pośredniczył między rządem Księstwa i cesarskim. Przy końcu r. 1809 mianowany ministrem spraw zagranicznych saskim, posiadając ufność króla, znanym będąc Cesarzowi Napoleonowi, nie był bez wpływu na bieg rzeczy Księstwa Warszawskiego. Zmuszony do uległości dla Francyi, obwiniany o nią w Niemczech, w duszy oburzał się na jej konieczność i wyłamać się z niej usiłował. Po przyłączeniu się Austryi do koalicyi starał się króla swego do niej pociągnąć, lecz gdy po bitwie pod Lützen król Saski losy swoje z losami Napoleona połączył, uwolniony od obowiązków ministra spraw zagranicznych, po zawartym pokoju wszedł w służbę Austryi i sprawował kolejno poselstwa w Florencyi i Hadze. W roku 1819 wraz z żoną i jedyną córką przeszedł z wyznania protestanckiego na łono katolickiego kościoła. Stał się gorliwym katolikiem, i oddany pobożności, w zupełnem odosobnieniu od świata, w samotności klasztornej w Inszpruku dnia 17go lutego 1853 roku życie zakończył. Wspomnienia, które w języku francuskim dość ciężkim i niepoprawnym stylem spisał i które małżonce swojej poświęcił, nie obejmują żadnych nowych i ważnych wyjaśnień historycznych, i nie widać w nich męża stanu, z wyższym umysłem, z płodnemi zdolnościami. Wszakże ponieważ przedstawiają obraz nader zajmujących wypadków, i dostarczają niektórych acz drobnych lecz ciekawych szczegółów, zasługują na uwagę.

W sprawozdaniu niniejszem ograniczę się na wykazaniu zeń ustępów dotyczących rzeczy polskich i ocenienia osób, które w nich głównemi były działaczami. Przyznać w ogóle należy, że ocenienie jest prawie zawsze bezstronne i trafne i że stanowi główną zaletę tych pamiętników. Zacznę od przytoczenia wizerunku samego króla Frydeka Augusta, tego księcia, który pozostał i w pamięci spółecznych i w dziejach, jako wzór sumiennego, świątobliwego, najcnotliwszego z monarchów. „Nigdy — mówi hr. Senft — nie widziano dotąd „połączonych z sobą takiej czystości serca, wyzucia się z samego siebie, zamiłowania obowiązku, „umysłu pracowitego, wolniejszego od uprzedzeń, „sądu zdrowego, pokorniejszego poddania się nawidzeniom zesłanym przez Opatrzność, więcej „cnót, więcej przenikliwości i znajomości, ale zarazem takiej obawy odpowiedzialności, iż mu „odejmowała zdolność prędkich i silnych postanowień. Z tego wszystkiego pochodziło uleganie najmniejszym zarzutom, wahanie się wobec najmniejszych przeszkód, otrętwiałość, opuszczenie, które go „przejmowały zamiłowaniem w despotyzmie Cesarza, gdyż ten ręką żelazną wskazywał mu drogę, którą miał iść, i oszczędzał mu męki wyboru.“

Dla Polski i Polaków wyznaje hr. Senft jak najżywsze spółczucie. „Słuszność ich sprawy — mówi on — i to wszystko co jest pięknem i bohaterskiem w ich poświęceniu dla ojczyzny zawsze „mnie uderzały. Długo pochlebiałem sobie, że „wskrzeszenie Polski i związek jej z Saksonią „zapewni wielkość mojej Ojczyzny i dozwoli jej „dopomódz Niemcom do skruszenia haniebnych „kajdan narzuconych im przez Cesarza Napoleona. „Zobaczymy później, jak te nadzieje zostały zawiedzione; lecz jedna z nich zawsze we wszystkich szlachetnych sercach pozostanie, nadzieja ujrzenia kiedyś „naprawy wielkiej niesprawiedliwości i wzniesienia „przedmurza tak potrzebnego między dwoma różnorodnemi państwami.“

Stosunki br. Senfta z Polakami zaczynają się od początku r. 1808, w którym przybyła do Paryża deputacya polska wysłana przez króla Saskiego do Cesarza Napoleona dla złożenia mu hołdu wdzięczności i jego i narodu polskiego. Deputacya ta składała się z trzech senatorów województw Stanisława Potockiego, Działyńskiego i Bielińskiego. Posłuchanie uroczyste odbyło się 24go stycznia. Stanisław Potocki przemówił do Cesarza w sposób przyzwoity, jak się hr. Senft wyraża. Casarz w odpowiedzi wychwalał króla, wykazywał korzyści z otrzymania monarchy wybranego dawniej przez naród i wyznającego tę samą wiarę religijną; zalecał Polakom, aby się zachowywali spokojnie, nie obudzali podejrzliwości sąsiadów, zwłaszcza Rosyi, i nalegając o ścisłe przestrzeganie umiarkowania w czynach i słowach, wspomniał o Polakach i dodał: *„U was kobiety więcej znaczą jak mężczyzni.“*

Deputowani polscy przybyli z różnemi zażaleniami i żądaniami. W przedstawieniu ich i uzyskaniu pomyślnego skutku, dopomagał im gorliwie ów poseł saski. W stanie zupełnego wycieńczenia i kraju i skarbu Księstwa otrzymali przyjęcie na żołd francuski 8000 ludzi z 30,000 wojska polskiego, które utrzymywać Księstwo było obowiązane. Nadto za koszta żywności korpusu marszałka Davoust od 17 września 1807, to jest od dnia, w którym król Saski wszedł w posiadanie Księstwa, zapewnione zostało wynagrodzenie ze skarbu cesarskiego. Nadto Cesarz ofiarował ustąpienie królowi 20 milionów z należytości pruskich mających być w przeciągu lat czterech wypłaconemi. a które na 44 miliony obliczone były. Wyjazd Cesarza do Bajony wstrzymał toczące się układy; i wkrótce hr. Senft i deputowani polscy otrzymali od ministra spraw zagranicznych p. Champagny wezwanie udania się za Cesarzem do Bajony, w celu przyprowadzenia do skutku rozpoczętych umów. Podczas toczących się haniebnych układów, zmienić mających los monarchii hiszpańskiej, zawarte i podpisane zostały 10go maja dwie konwencye: jedna tycząca się wojska polskiego, druga finansowych spraw Księstwa i ustąpienia mu owych należytości pruskich, które odtąd sum bajońskich przybrały nazwę, a w przysłowiu narodowem dawnych sum neapolitańskich miejsce zajęły. Przy tych układach Stanisław Potocki obudził w hr. Senft podejrzliwość, gdy od p. Champagny tajemnie lecz sprawiedliwie domagał się, aby w spisanej umowie wyrażonem było, iż te sumy odstąpione będą nie królowi Saskiemu, lecz rządowi Księstwa Warszawskiego. „Nie uszło „mej baczności — mówi p. Senft — że wyobraźnia „polska, zawsze pohopna do marzenia odmian, „już się zajmowała możnością odłączenia Polski „od Saksonii i przejścia jej pod berło innej dynastyi.„ Odtąd więc nastały naprężone i drażliwością zaprawne stosunki między ministrem saskim i Stanisławem Potockim, które w tym stanie utrzymywała wada próżności, o jaką powszechnie tego drugiego obwiniano a którą mu i hr. Senft zarzuca.

Gdy pokój Wiedeński w roku 1809 zawarty rozszerzył granice Księstwa Warszawskiego po świetnych wojennych działaniach księcia Józefa Poniatowskiego, obudziła się była zazdrość Rosyi, która wśród układów Cesarza Napoleona z Austryą jedyne tylko wyraziła życzenie, aby Księstwo większej rozciągłości nie nabrało. Po zawarciu pokoju i przyłączeniu części Galicyi do Księstwa domagał się dwór Petersburgski rękojmi przeciw odbudowaniu Polski, i żądał aby Księstwo nie było uważane jako państwo oddzielne od Saksonii, aby nazwiska Polski i Polaków wykreślone zostały z wszystkich aktów publicznych, ażeby król Saski nie rozdawał orderów polskich. Pan Champagny, zawiadomiwszy hr. Senft już wówczas ministra spraw zagranicznych saskiego o tych domaganiach się Rosyi, zalecił mu, aby skłonił króla do zastosowania się do nich, szczególniej w dwóch ostatnich punktach. Tymczasem poseł francuski w Petersburgu zawarł był umowę obejmującą te cztery punkta, lecz, jak hr. Senft twierdzi, „W Paryżu powstały zarzuty przeciw redakcyi pierwszego artykułu. Cesarz Napoleon „nie chciał udzielić rękojmi przeciw wskrzeszeniu „Polski, którebyby nastąpiło bez jego udziału; ograniczyć chciał się tylko na obietnicy, że się do „tego wypadku nie przyłoży. Odmówił więc ratyfikacyi układu, i tu był początek oziębienia między dwoma mocarstwami.“ — Dodaje zaś autor

*) Umieszczony w *Czasie*, a potem osobno odbity. (*Red.*)

morski między stronami i że tego razu wystąpi z każdéj strony jedna fregata z jedną korwetą.

Dzienniki madryckie wyprowadzają z projektowanego przyjazdu męża królowéj hiszpańskiej do Paryża wniosek, że idzie o przymierze francusko-hiszpańskie, musi być w tem przesada. Francya ma jednak interes pozostawać w dobrych stósunkach z Hiszpanią i ten interes wzmaga się z przyczyny Meksyku i dzisiejszego położenia Zachodu względem Północy. Przyjazd więc męża królowéj Izabelli będzie wypadkiem podwójnie szczęśliwym dla Francyi a przyjemnym dla cesarzowéj.

Francya oddaje się letniemu spoczynkowi, do którego przyzwyczaił ją Cesarz. Nowin jest mało. Trzech ministrów udało się do wód. Jen. de Martimprey, pogromca Algieru, po dwudniowym pobycie w Vichy, wrócił do Paryża, zkąd uda się do wód sabaudzkich. Przebąkują znowu o zmianie niektórych ministrów. Jest to wiadomość przedwczesna. Marszałek Niel miał przypadek w Tuluzie i złamał sobie żebro. Cesarzowa dowiaduje się co dzień o jego zdrowiu.

Komitet francuski czyni różne zachody, aby sprostać potrzebom emigracyi polskiéj i ogłosił w tym celu dwie odezwy do Francuzów.

Dziś wytoczył się proces między ks. d'Aumale a prefektem policyi o zwrócenie „Histoire de la maison de Conde", którą policya przyaresztowała. Wyrok zapadnie późno wieczorem albo dopiero jutro.

Lwów 18 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Żółkwi, Przemyślu, Rzeszowie, Krakowie, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu czerwcu 1864.

C. k. sąd wojenny z Żółkwi.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) August Zieliński, z Kurowic, 21 lat, właściciel dóbr, na 4 tygod. więz.— 2) Jarosław Zieliński, 17 lat, syn właśc. dóbr, na 2 tyg. więzienia.— 3) Antoni Nowakowski, ze Lwowa, 55 lat, ekonom, na 2 mies. więz.— 4) Jankiel Rothfleisch, z Sokala, 40 lat, woźnica, na 3 mies. więz.— 5) Mojżesz Kuczer, ze Lwowa, 42 lat, machlerz, na 3 mies. więz.

II. Za zbrodnię gwałtu publicznego według § 81 kod. kar.

6) Mykita Bochenko, z Turynki, 23 lat, na 6 tyg. więz.

III. Za przekroczenie przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

7) Kosta Kapszyj, z Bojańca, 31 lat, kmieć, na 8 dni aresztu.

IV. Za przekroczenie przeciw zarządzeniom publicznym.

8) Jan Prusiński, z Werchraty, 45 lat, kmieć, na 8 dni aresztu.— 9) Andruch Kupicki, z Turynki, 20 lat, syn włościański, na 12 dni aresztu. — 10) Tymko Kupicki, 21 lat. — 11) Tymko Rosa, 20 l.— 12) Andruch Welicki, 24 l., wszyscy trzech z Turynki, synowie włościan, każdy na 8 dni aresztu.— 13) Fedko Hladiuk, z Poddubiec, 46 lat, włościanin, na 6 tyg. aresztu.— 14) Sydor Gajdiuk, z Poddubiec, 26 lat, włościanin, na 4 tyg. aresztu.— 15) Marko Kozak, z Poddubiec, 45 lat, włościanin, na 2 tyg. aresztu.— 16) Mykita Kozar, z Poddubiec, 24 lat, włościanin, na 2 tyg. aresztu.— 17) Dawid Lewicki, z Butyn, 37 l., kmieć, na 4 tyg. aresztu.— 18) Józef Lewicki, z Zawala, 41 lat, rządzca dóbr, na 3 dni aresztu.— 19) Julian Derza, z Jamnicy, 23 lat, kmieć, na 2 dni aresztu.

V. Za nieprawne posiadanie broni.

20) Adam Kapel, z Młodawy, 30 lat, strażnik, na 4 dni aresztu.— 21) Prokop Kizun, z Rzyczyc, 30 lat, parokek, na 3 dni aresztu.— 22) Iwan Miszczuk, z Barania, 13 lat, syn włościański, na 4 dni aresztu.

VI. Za udzielanie schronienia cudzoziemcom niemogącym się wylegitymować.

23) Antoni Możarowski, z Hohołowa, 43 lat, właściciel dóbr, na 8 dni aresztu.— 24) Kazimierz Zbrożek, z Wierzbiąża, 51 lat, właściciel dóbr, na 8 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Żółkwi.

C. k. sąd wojenny w Przemyślu.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Stanisław Dzierza, z Rydlic, 28 lat, stanu wolnego, kominiarz, z wliczeniom 3 miesięcznego aresztu śledczego, na 2 tyg. więzienia.— 2) Emilian Gędziński, z Sanoka, 20 lat, stanu wolnego, kominiarz, 3 miesiące aresztu śledczego policzono za karę.— 3) Feliks Kilarski, z Przemyśla, 35 l., żonaty, szewc, z wliczeniem 2 miesięcy aresztu śledczego, na 4 miesiące więzienia (powtórnie).— 4) Jan Haentschl, z Surmaczówki, 35 lat, stanu wolnego, nauczyciel prywatny, na 6 tygodni więzienia z wliczeniem 2 miesięcz. aresztu śledczego, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym).— 5) Jan Brzeziński, ze Lwowa, 44 lat, stanu wolnego, wyrobnik, z wliczeniem 4miesięcznego aresztu śledczego, na 4 miesiące więzienia (obciążony przekroczeniem oszustwa).— 6) Michał Urski, z Cygan, 18 l., stanu wolnego, terminator rymarski, na 6 tyg. więzienia. — 7) Jakób Rybakiewicz, z Przeworska, 30 lat, żonaty, ekonom, uwolniony z braku dowodów.— 8) Józef Mrozek, z Orzechówki, 26 l., stanu wolnego, wyrobnik, na 8 tyg. więzienia.— 9) Ludwik Krajewski, z Bukowiec, 19 lat, stanu wolnego, właściciel dóbr, z wliczeniem 14dniowego aresztu śledczego, na 4 tyg. więzienia.— 10) Michał Kasiecznik, z Krakowca, 22 lat, stanu wolnego, czeladnik stolarsk, na 8 tygodni więzienia.— 11) Antoni Bednarczyk z Sądowej Wiszni, 18 l., stanu wol., czeladnik stolarski, na 1 miesiąc więzienia. — 12) Michał Tarnawski, z Sądowéj Wiszni, 22 l. stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 6 tygodni więzienia. — 13) Bazyli Tyndyk, z Sądowej Wiszni, 21 l. stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 8 tygodni więzienia.— 14. Stanisław Władyga z Kent, 41 l. ksiądz z zakonu OO. Minorytów i wikaryusz parafialny w Sanoku, na 1 rok więzienia (za zbrodnię według § 65 k. k.). 15) Jan Bednarczyk 20 l. z Sądowej Wiszni, stanu wolnego, czeladnik szewski, na jeden miesiąc więzienia.

II. Za przestępstwo Przeciw zarządzeniom publicznym.

16. Adam Ostrowicz ze Lwowa, 26 l. stanu wolnego, rzeźnik, na 6 tyg. aresztu, zaostrzonego jedno-tygodniowem odosobnieniem. — 17) Jan Pomayda z Prałkowiec, 26 l. stanu wolnego, wyrobnik, z wliczeniem 14-dniowego aresztu śledczego, na 4 dni aresztu. — 18) Franciszek Dołżycki z Moszczan, 36 l. żonaty, leśniczy, na 4 dni aresztu.— 19) Dańko Miszczyszyn z Czaszyna, 26 l. żonaty, kmieć, w wliczeniem 1 mies. aresztu śledczego, na 14 dni aresztu.

III. Za posiadanie fałszywych dokumentów legitymacyjnych.

20) Aleksander Sznajderski z Algieru, 27 l. stanu wolnego, bez zatrudnienia, z wliczeniem 14 dni aresztu śledczego, na 4 tyg. aresztu. — 21) Tymko Kuchta z Zawadki, 30 l. stanu wolnego wyrobnik, na 6 tyg. aresztu.

IV. Za nieprawne posiadanie broni.

22) Jan Jaroszyński z Wrzępi, 27 l. stanu wolnego, kucharz, z wliczeniem 3-dniowego aresztu śledczego, na 2 dni aresztu. — 23) Asafat Fall z Chyrowa, 30 l. żonaty. kmieć, na 8 dni aresztu. 24) Michał Kruty z Balonowic, 22 l. stanu wolnego, służący, na 8 dni aresztu. — 25) Michał Wroński z Krosna, 49 l. żonaty, murarz, areszt śledczy policzony za karę.

Wszyscy skazani zostali na utratę broni.

Z c. k. sądu wojennego w Przemyślu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 18 lipca. *Presse* odebrała z Paryża list z 13go b. m. pochodzący od osoby znającej drogi, po których chodzi polityka tuileryjska. List ten brzmi jak następuje:

„Nie gniewają się tu, ale bystro uważają; do Austryi nie mają nieufności odkąd tu wiedzą, że w Kissingen raczej uchylała się zamiast nagłego przychylania się. Zdaje się, że ks. Gorczakow zawcześnie wyruszył ze swymi najgłówniejszymi punktami. Zapewne wyobrażał sobie stosunki niemieckie w stanie pierwotniejszym i łatwiejsze aniżeli są w rzeczywistości. Chwilowe powodzenia bismarkowej polityki, chociaż tak wątpliwe, mogły olśnić wzrok jego zresztą jasny. Ale bezdusznych, reakcyą spętanych Niemiec z r. 1853 nie ma już więcej. Utrzymują tu, że ze wszystkich gabinetów mocarstw, zajmujących się przyszłością Niemiec, austryacki postępuje sobie najrozsądniej, zachowując sobie na wszelki wypadek możliwość pozyskania sobie sympatyi niemieckiego narodu. Dla tego p. Drouyn de Lhuys chętnie przyjmuje pochodzące z Berlina a szczególniej z Wiednia zaprzeczenia depesz *Morning Posta*; wtajemniczeni przeciwnie zapewniają, że najwięcej rzeczywistej treści znajduje francuski minister w depeszach ks. Gorczakowowi przypisywanych. Sytuacya jest napięta, szczególniej zaś wytęża się ona naprzeciw Rosyi. Nie tracą tu, jak na teraz słów z powodu wielkiej gorliwości wojennej Prus; ale powtarzam, że uważają bardzo pilnie, i życzą, aby się Austrya nie dała dalej porwać, aniżeli tego wymagają honor i prawo Niemiec.

— Dnia 15 rano umarł w Dornbach koło Wiednia fcm. baron Antoni Csorich de Monte Creto, drugi właściciel pułku piechoty księcia Nassauskiego. W r. 1848 był bardzo czynnym podczas oblężenia Wiednia, odbył kampanię węgierską, a w r. 1850 został ministrem wojny i piastował ten urząd czas dłuższy.

— Według doniesień z Wenecyi do *Presse*, miały tamtejsze władze wpaść na trop komitetu stronnictwa czynu. Przed kilkoma tygodniami wydał rzeczony komitet odezwę do młodzieży, aby wchodziła w organizujące się we Włoszech szeregi ochotników. Od czasu tej odezwy wzmagało się wychodztwo z Weneckiego, szczególniej młodzież u dawała się potajemnie za granicę. Kilku takich schwytanych wychodźców miało wskazać osoby, które ich do udania się za granicę wzywały, w pieniądze i potrzebne dokumenta zaopatrując. Zdaje się, że z tamtej strony rzeki Mincio nadeszła wskazówka udawania się za granicę. Władze zarządziły poszukiwania, uwięziono kilka osób pod względem politycznym znakomitszych, które jako poszlakowane o zdradę główną i sprzysiężenie przeciw publicznej spokojności i wojskowej władzy państwa oddano wojskowemu sądowi w Santo Giorgio.

Ten sam korespondent donosi, że wkrótce udać się ma deputacya złożona z członków tamtejszej centralnej kongregacyi, rady miejskiej i Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem podesty weneckiego hr. Bembo do Wiednia, w celu zaniesienia do J. C. Mości próśb dotyczących się kilku spraw handlowych i przemysłowych.

Znowu mówią w Wenecyi o podróży marszałka Wrangla, o której przed kilkoma dniami pisały dzienniki. Tym razem powiadają, że w początkach września hr. Wrangel przybędzie do Wenecyi, gdyż najpierw uda się do kąpiel, w końcu sierpnia będzie w Wiedniu, a dopiero ztamtąd uda się do Włoch dla zwiedzenia czworoboku twierdz.

Prusy.

Dotychczasowe posiedzenia trybunału politycznego w Berlinie *(Kammergericht)* schodzą jeszcze na czytaniu aktu oskarżenia w obu językach. Akt niemiecki długo się ciągnął — polski ma się w tym tygodniu skończyć. Rzadkie tylko epizody przerywają ciąg czytania. Dzienniki pruskie podawały treść aktu oskarżenia o tyle tylko, o ile go uczytano, co nieco w rozbiór jego krytyczny wchodząc lub przynajmniej opatrując niektóre ustępy znakami zapytania.

Na trzeciem posiedzeniu w d. 11 b. m., gdzie, jak już donieśliśmy, były zaprowadzone niejakie ulepszenia w wewnętrznem urządzeniu tymczasowej sali sądowej, po zagajeniu posiedzenia sędzia przewodniczący oznajmił, że kilku obżałowanych zapadło na zdrowiu. Rzecznik Lisiecki żądał, aby, gdy w celach więziennych przeznaczonych dla pojedynczych osób, siedzi ich po dwie, przeto w porę letnią stan zdrowia ich cierpi na tem, zaradzono tej niedogodności. Przewodniczący zastrzegł sobie decyzyę sądu co do wskazanych sobie przypadków. Jak już donieśliśmy, sąd odrzucił żądanie obżałowanego Kalksteina, aby w sali sądowej znajdował się krucyfiks. W czasie odczytania nazwisk obżałowanych, odczytano nazwisko „Fürst Nicolaus Constantinoff von Radziwill." Obżałowany przerwał czytającemu i protestował przeciw przekręcaniu swego nazwiska. Obrońca jego Lisiecki zabrał głos i rzekł, że nazwisko klienta jego jest Mikołaj książę Radziwiłł. Akt oskarżenia wziął nazwisko jego z paszportu rosyjskiego, gdzie na sposób moskiewski z imienia ojca Konstantego zrobiono nazwisko Konstantynowicz, a w niemieckiem je skrócono na „Constantinoff." Gdy klient jego jest Polakiem i familijnego używa nazwiska, przeto sąd nie ma prawa nadawać mu nazwiska oficyalnego, przeciw czemu protestuje obrońca, żądając sprostowania. Prezydujący przyjął ten wniosek i polecił zapisać poprawkę w protokóle.

Czwarte posiedzenie w d. 12 b. m. trwało od 9éj do 3éj. Zmiana nowa w tem zaszła, że zaprowadzono w Moabit druty telegraficzne dla komunikacyi trybunału z miastem, a mianowicie z biórami i władzami w mieście. Deputowany polski Wagner z Pelplina, prawnik, który miał bronić p. Teodora Jackowskiego, odmówionem miał sobie pozwolenie stawania jako obrońca przed trybunałem politycznym. W d. 14, to jest na szóstem posiedzeniu sądu ukończono czytanie aktu oskarżenia po niemiecku i rozpoczęto czytanie go po polsku. Czytanie niemieckie trwało $4^1/_2$ posiedzeń, a zajmowało 22 godzin nieprzerwanie. W tym dniu prezydujący zawiadomił obrońców, że wyznaczono więcéj cel więziennych dla dogodniejszego pomieszczenia obżałowanych. Na tem posiedzeniu obżałowany hr. Chotomski z Królewca zapytał, żądając wyjaśnienia: czemu w niemieckim akcie oskarżenia nie ma wzmianki o zaborze przez policyę francuską papierów u Cwierciakiewicza w Paryżu i udzieleniu ich rządowi rosyjskiemu a przezeń pruskiemu, gdy polski przekład aktu mieści w sobie ten szczegół. Prezydujący odpowiada, że zostawia obżałowanemu głos, gdy przyjdzie w przekładzie polskim ten ustęp z kolei.

Tłómaczenie polskie aktu oskarżenia grzeszy niezmiernie pod względem językowym, tak dalece, że w niektórych miejscach jest ciemne i niezrozumiałe, przez co obżałowani nieposiadający języka niemieckiego, a zatem zniewoleni poprzestać na polskim przekładzie, niekiedy nie rozumieją, o co idzie. Znów w akcie niemieckim ma być wiele rzeczy zupełnie mylnie pojętych, tam gdzie się rozumowanie opiera na papierach zabranych u oskarżonych. Obrońcy będą mieli wiele do czynienia, jak niemniej tłumacze z urzędu i znawcy językowi.

Cały tydzień bieżący zajęty pewnie będzie odczytem polskim, gdyż 4 dni tylko w tygodniu są przeznaczone na posiedzenia sądowe. Dopiero więc 25go lipca może się rozpocząć właściwa szczegółowa rozprawa. Siódme posiedzenie naznaczone było na 18 lipca.

Niemcy.

Z pola walki mało jest nowych wiadomości. Według doniesień z Jutlandyi wydał pruski jenerał Vogel v. Falkenstein następującą odezwę:

Za najwyższym rozkazem Jego Ces. Mości Cesarza Austryackiego i Jego kr. Mości króla Pruskiego objąłem zarząd Jutlandyi i ogłaszam co następuje: 1) Wszyscy urzędnicy pozostają na swych posadach i otrzymują zwyczajną płacę. Mają urząd swój nadal sprawować, rozkazy jednak przyjmować tylko od podpisanego rządu. 2) Podatki i inne daniny należy oddawać w swoim czasie do wojskowej komendy w Randers. 3) Urzędnicy, którzy opuszczą posadę i pokażą się nieposłusznemi, będą stawieni przed sąd wojenny a majątek ich zostanie skonfiskowany. 4) Przy spokojnem i przychylnem zachowaniu się mieszkańców i urzędników dotychczasowy zarząd nie ulegnie zmianie.

Randers 6 lipca 1864.

Gubernator wojskowy w Jutlandyi, *v. Falkenstein.*

Dalsze rozporządzenie ogłasza, iż względem szpiegów zastósowane będą prawa wojenne; iż wszystkie statki i czółna mają być sprowadzone do wewnętrznego portu po stronie miasta, gdzie będą pod strażą warty portowej i skąd nie wolno im wypłynąć bez pozwolenia jenerała; iż w razie alarmu nikomu nie wolno wychodzić z domu; iż pod żadnym pozorem nie wolno stać kilku osobom razem na ulicy, i że wszelkie wydalenie się z miasta piechotą, konno lub wozem po dziesiątej godzinie wieczorem zakazuje się najsurowiej; iż latarnie po ulicach nawet śród miesięcznej nocy świecić się mają, wieczorem zaś o godzinie 10ej wszystkie publiczne restauracye itp. zamknięte być powinny; w ogóle w mieście i poza miastem ustać ma o tej porze ruch wszelki.

Inne ogłoszenie podaje do wiadomości, że wszystkie artykuły należące do zaopatrywania sprzymierzonej armii we wszystkie potrzeby tudzież do jej uzbrojenia, aż do dalszego rozporządzenia nie mogą być wywożone za granice Jutlandyi. Ogłoszenie z 7 lipca uwiadamia, że miejscowa gazeta wychodząca w Randers staje się dziennikiem rządowym dla Jutlandyi.

— Z Frankfurtu piszą do *Botschaftera*:

W kołach bliskich zgromadzenia Związkowego obiega interesująca pogłoska, iż W. k. Oldenburski napisał list do Cesarza Napoleona w sprawie swéj kandydatury szlezwicko-holsztyńskiéj. Podobny krok księcia Augustenburskiego zganiono bardzo w swoim czasie, choć okoliczności wtenczas były tego rodzaju, iż można było postępowanie księcia łagodnie sądzić. Był on wówczas zupełnie od mocarstw opuszczonym pretendentem bez imienia i posiadłości; W. książę przeciwnie jest niemieckim księciem związkowym, który inaczéj zapatrywać się powinien na przyzwoitość narodową, i który nie ma przyczyny dla zamiany krajów, bo o co innego nie może chodzić księciu Oldenburskiemu, ubiegać się za łaską obcego monarchy. Spodziewają się tutaj, iż Austrya oceni godnie zabiegi listowne W. księcia i że listu księcia nie będzie uważać wcale za list polecający jego kandydaturę. Jeżeli w Wiedniu bardzo są teraz drażliwemi na wszelkie zbliżenie się do Francyi w kwestyi narodowéj, to pewno zapatrywać się będą na listowną kokieteryę z Paryżem z tego samego stanowiska. Jeżelibyśmy śledzili przyczyny, która mogła spowodować W. księcia do napisania listu do Cesarza, to należy jéj szukać w usposobieniu gabinetu tuilleryjskiego na korzyść ks. Augustenburskiego i w otwartéj mowie dyplomatów francuskich w Niemczech przeciwnych kandydaturze W. księcia.

Anglia.

Korespondent londyński do *Gaz. War.* taki daje pogląd na teraźniejsze stosunki angielskie: Co do spraw zagranicznych nawet w oświeceńszych sferach można się tu bardzo często spotkać z taką nieznajomością rzeczy i bąkami, że o koła mniej ukształcone nie ma się co pytać. Być może, gdyby jaka sprawa bezpośrednio dotknęła Anglią lub jej zagrażała instynktowo sądziłyby ją dobrze, jak mi się to zdarzało postrzegać w 1859 r. w Paryżu; ale w rzeczach pośrednio kraj obchodzących, grożnych ledwo na daleką metę, sądu wymagać od nich trudno. Słyszą one np. wiele o poniżeniu politycznem Anglii, ale tego ani czują, ani rozumieją w takim jak dzisiejszy jest stosunku; praktyczność życia, pamięć o zarobku dziennym, przewaga najzwyczajniejszego zdrowego rozsądku nad wszystkiemi innemi przymiotami ducha, nie pozwala im na takie usposobienia, jakie spotykamy np. w francuskim robotniku, jeżeli go coś zajmie

---

Pamiętników, że już w owym czasie Cesarz nie ukrywał swoich przeciw Północy zamiarów, że mówił królowi, iż mu łatwo przyjdzie kiedyś przyłączenie reszty Galicyi do Księstwa, wynagradzając Austryę odstąpieniem Illyryjskich prowincyj. Pan Senft, otrzymawszy po śmierci hr. Bose ministerstwo spraw zagranicznych, nie znalazł poparcia w opinii publicznej swego kraju, posądzano go o chętną usłużność dla polityki francuskiej, obwiniano o zbyteczne sprzyjanie polskiej sprawie i Polakom, któremi i w Paryżu się otaczał, i których w Dreznie z życzliwością przyjmował; ten drugi zarzut stał się i powszechniejszym i głośniejszym, gdy hr. Senft skłonił króla do wysłania do Paryża w nadzwyczajnem poselstwie i z powinszowaniem Cesarzowi, z powodu zawartego z arcyksiężniczką Maryą Ludwiką małżeństwa, Stanisława Ordynata Zamojskiego wojewodę senatu Księstwa Warszawskiego. Zresztą, jak autor Pamiętników zapewnia, sam król czuł i okazywał szczególny pociąg do Polaków: „Był to pociąg instynktowy," są słowa hr. Senft „pochodzący zapewne z wspólności wyznania religijnego, z wrażeń pierwszej młodości, i z pamięci wyboru, jakim tego księcia naród polski w r. 1790 na swego władzcę przeznaczył. Zimny i uważny w obejściu się z swymi saskimi poddanymi, okazywał on widoczną uprzejmość dla Polaków z Księstwa Warszawskiego." Zapewnia zaś hr. Senft, że królowa i królewna Augusta zupełnie nie podzielały tego usposobienia królewskiego, że obie nienawidziły Polaków, i podczas bytności w Warszawie nie ukrywały niechęci, z jaką między nimi przebywały.

W roku 1810 król saski odbył podróż do Księstwa dla pokazania się nowym nabytym województwom. Hrabia Senft mu towarzyszył. Droga obrana była na Kraków Puławy i Lublin. W Warszawie minister saski zabrał znajomości z osobami rząd Księstwa Warszawskiego składającemi; i w tem miejscu swych Pamiętników trafny sąd o nich wydaje, jako to o ministrze sekretarzu stanu Brezie, o Stanisławie Potockim, o ministrze Łubieńskim, z którego przeważnym wpływem u króla ciągle walczył, o ministrach spraw wewn. i skarbu Łuszczewskim i Węglińskim. Rozpatrzywszy się on w stanie kraju, w administracyi jego, i w usposobieniu i duchu mieszkańców, powziął przekonanie, że obecność ciągła wyobraziciela władzy królewskiej była niezbędnie potrzebną, i w myśli swojej przeznaczał brata królewskiego księcia Antoniego na godność wicekróla, któremuby on dodany został na doradzcę i przewodnika. Z zaprowadzeniem takiej zmiany łączył hr. Senft obszerne plany polityczne, z których się zwierza, a które i w ich powzięciu i w przygotowanych do wykonania środkach nie dają wysokiego wyobrażenia o zdolnościach politycznych tego ministra. Marzył on więc o powstaniu prowincyj polskich pod berłem rosyjskiem zostających, podczas wybuchłej wojny tureckiej; chciał się porozumieć z Austryą i z Szwecyą, a korzystając z zawikłania się Francyi w wojnę hiszpańską, mniemał, że mimo Cesarza Napoleona i przeciw niemu zdoła wznieść Polskę-saską. Taki był plan. Jakie były środki? Oto zwierzył się i porozumiał z pułkownikiem Feliksem Potockim, synem starosty Strzyżewskiego, który, wróciwszy w tym czasie od wojska z Hiszpanii, obiecywał mu, że na rok 1811 przygotuje ogólne powstanie od Dniepru do Dźwiny. Co do wojska polskiego, przewidywał hr. Senft, że się książę Poniatowski do działania wbrew woli Cesarza Napoleona skłonić nie da, lecz mniemał, że łatwiejby mu było pociągnąć jenerałów Dąbrowskiego, Zajączka i Rożnieckiego. Śmierć Feliksa Potockiego wydarzona na początku roku 1811 koniec położyła tym obszernym planom Saskim; lecz każdy, kto pamięta ówczesnego ducha mieszkańców i wojska, wiarę jaką kraj pokładał w potęgę Napoleona, zapał jakim naród dla niego pałał, oceni dostatecznie niedojrzałość i czczość tego pomysłu ministra saskiego. W roku 1811 na przedstawienie hr. Senfta król wysłał do Paryża księcia Józefa Poniatowskiego z powinszowaniem do Cesarza urodzenia króla rzymskiego. Książę z wielkiem odznaczeniem przyjęty wrócił z przekonaniem bliskiego wybuchu wojny z Rosyą. Przybył też w owym czasie z Paryża Tadeusz Matusewicz, którego w miejsce Węglińskiego hr. Senft na ministerstwo skarbu zalecił, i który je otrzymał. O nim wyraża się autor Pamiętników w najpochlebniejszych a zasłużonych wyrazach. „Ze wszystkich Polaków" te są słowa hr. Senfta: „Matusewicz posiadał najwięcej przymiotów męża stanu. „Z wyobraźnią płodną, ze smakiem wybornym, „które mu zjednały powodzenie literackie, łączył „on rzadki dar wymowy obszerną nauką wykarmiony. Spokojny, umiarkowany, zamiłowany w „pracy i porządku, dawał ich przykład w zarządzie własnych spraw. Gorący i wierny w przyjaźni, kochał nadewszystko ojczyznę, której znakomite oddał usługi, będąc członkiem deputacyi „polskiej do Cesarza w Wiedniu." Równocześnie Ignacy Sobolewski objął ministerstwo policyi w miejscu Aleksandra Potockiego, a te dwa wybory, jak uważa hr. Senft, podniosły w opinii publicznej wartość i znaczenie rządu Księstwa. Na drugi sejm Księstwa zjechał król do Warszawy przy końcu roku 1811 i ujrzał się otoczonym powszechną miłością i uszanowaniem. Lecz zbliżały się już olbrzymie wypadki roku 1812. Autor Pamiętników opowiada obszernie pobyt Cesarza Napoleona w Dreznie. Nadmienia o utworzeniu wolą jego konfederacyi Królestwa Polskiego, o przystąpieniu do niej króla Saskiego, mimo zasłony, jaka okrywała zamiary Cesarza co do dalszych losów Polski i niepewności, czyli straż nad niemi domowi saskiemu zostawioną będzie. „Nie wchodzi w zakres tych Pamiętników" mówi autor „przedstawienie tych wrażeń, tego wzruszenia, które przy „zawiązaniu konfederacyi wywołał w wszystkich „sercach polskich ten umiłowany i uroczysty okrzyk *Żyje Polska*. Niestety ułuda była zbyt „krótko-trwała!"

Następne wypadki, przejazd Napoleona przez Warszawę, rozmowę jego z Stanisławem Potockim i Matusewiczem, bytność jego w Dreznie opisuje autor dokładnie. Wspomina, że gdy w Dreznie wielu Polaków, uchodząc przed wojskiem rosyjskim, zebrało się, w domu swoim ofiarował niektórym gościnność jako to p. Tyszkiewiczowej, Matusewiczowi, Niemcewiczowi, i że z tego powodu niechętna Polakom zapewne saska ręka, przylepiła na drzwiach jego mieszkania kartę z napisem *hotel Polski*.

O aresztowaniu księcia Antoniego Radziwiłła w Krakowie, o przejętych papierach wyświęcających zawiązane porozumiewanie się Matusewicza i Mostowskiego z Cesarzem Aleksandrem wspomina hr. Senft — wiary mu jednak odmawia a przynajmniej powątpiewanie okazuje. Potępićby go jednak nie mógł, sam obrawszy taką samą drogę, gdy, przewidując upadek Napoleona, a kraj swój i króla chcąc ratować, wszedł w tajemne układy z Austryą, i już był bliskim przeciągnienia na jej stronę swego króla. Zwycięstwa francuskie pod Bautzen i Lützen umocniły Fryderyka Augusta w wierności sprzymierzeńca, i sprowadziły usunięcie hr. Senfta z ministerstwa. Na tym wypadku kończą się jego pamiętniki — druga część jego zawodu w służbie austryackiej nie przedstawiała takiej obfitości zajmujących wspomnień, ani też wśród tak świetnej, burzliwej, i pamiętnej nie upłynęła epoki.

Czytając w tych pamiętnikach ustępy Księstwa Warszawskiego dotyczące, nasuwa się uwaga, iż i w przedstawieniu rzeczy i szczególniej w ocenieniu i obrazach osób, które w owym czasie najcelniejsze w Polsce zajmowały miejsca, daje się spostrzegać zupełna zgoda między dwoma obcymi pisarzami Bignonem, hrabią Senftem i ojczystym Kajetanem Koźmianem. Wszyscy trzej prawie zupełnie jednakowy sąd wydają o znaczących w Księstwie Warszawskiem mężach, ks. Józefie Poniatowskim, Stanisławie Potockim, Matusewiczu, Łuszczewskim, Łubieńskim, Ignacym Sobolewskim, Linowskim. Wizerunki przez trzech malarzy skreślone, podobne do siebie, te same rysy i wyraz przedstawiające, stają się wiarogodnemi: i przyszły historyk owej epoki przenieść je może bez wahania do swego dzieła. O jednym ze znakomitych ówczesnych mężów Tadeuszu Mostowskim wspomniał kilka razy hr. Senft, lecz zdania swego o nim nie wyraził. W ustępie z trzeciego tomu Pamiętników Kajetana Koźmiana, umieszczonym w *Czasie* w miesiącu marcu, o tymże Tadeuszu Mostowskim wojewodzie i ministrze spraw wewnętrznych przy końcu Księstwa Warszawskiego i przez cały czas bytu Królestwa Polskiego znaleźliśmy dokładne przedstawienie jego zawodu publicznego, wytrawnego męża stanu, zdolności, miłości ojczyzny, wyobrażeń i zasad politycznych. Wiersz Tadeusza Mostowskiego do przyjaciela jego Juliana Niemcewicza w rękopiśmie pozostały, którego ogłoszenie uprzejmie dozwolonem mi zostało, mieści w sobie poufne i szczere wyznanie uczuć jego i prawideł politycznych, i zupełnie jest zgodnem z tem ocenieniem jego wyobrażeń i postępowania, jakie w życiorysie skreślonym przez Kajetana Koźmiana znajdujemy. Umieszczę go tutaj dla udowodnienia wiarogodności tego życiorysu.

T. M. do Juliana Niemcewicza w r. 1827.

W rozmaitych przygodach a w niezmiennym celu
Przebyliśmy dni nasze stary przyjacielu!
Śledząc (co wszędzie zdrowy zaleca rozsądek)
Przy godziwej wolności społeczny porządek.
Czy dzieląc twarde więzy, nadzieje, strapienia,
Czy pod swobodnem niebem szukając schronienia
Spotkaliśmy się często na tych samych drogach,
Nie zwątpiwszy o losie, i domowych Bogach.
Więc ujęci zwycięzcy słowy życzliwemi,
I znowu do rodzinnej przywołani ziemi,
Święcąc lube pamiątki, wdzięczni przyrzeczeniom,
Mogliśmy zostać wierni Ojczyzny natchnieniom.
Jakim byłeś w uczuciach w ranniejszej połowie,
Wieczór życia w zielonym spędzasz Ursynowie,
Zkąd świeżej zachwycony natury urokiem
Patrzysz na błędy ludzkie litościwem okiem.
Zwracasz się do długiego zbiegłych lat wspomnienia,
W którem krótkie rozkosze i chlubne cierpienia.
Burzliwym miasta chuciom przystępu odmawiasz,
I twą pracą nabyte zagony uprawiasz.
A kiedy rodak chętny w twe wstępować ślady
Czystej miłości kraju tu zbiera przykłady,
Albo słodko zajęty pod twych gajów cieniem
Twej ulubionej muzy napawa się pieniem,
Ta sama, co ścigała nędzy ludów sprawce,
Twa ręka karmi młode Kapitolu zbawce;
Lub się czynnie wznowionym zajmuje ogrodem,
Albo przez nią syconym uracza nas miodem.
A jeżli wieszcza skłonność nagle ją zanęci,
I rym nowy nieść każe do późnej pamięci,
Rzuca kojce i ule i lemiesz z toporem
I nakreśla wiersz do mnie zawsze gładkiem piórem.
Niezrównany w wymowie gromca Katyliny
Gdy ujrzał mu podobne liczne Rzymu syny,
Tem jeszcze obłudniejsze, że chytrzejszym wzorem
Występne chuci cnoty barwiły pozorem,
Rzucił miasto i uszedł w ustronie spokojne
Koić niezbędne żale i uczucia hojne,
Znosić zmiennego szczęścia dziwaczne koleje
I przyszłości niezłomne powierzać nadzieje;
A tam ciche pociechy, w wiejskich śledząc progach,
Zwrócił myśli od ludzi i pisał o Bogach.
U nas jednak obłuda mnogiej nie ma części,
Jeszcze Słowian otwartość w ich wnukach się mieści:
Cierpliwy i rzetelny w pośród tylu ciosów,
Mimo ciągłe znękanie zagniewanych losów,
Nie rozbratał się Polak z niefortunną cnotą,
Z nieszczęść żaru czyściejsze wypłynęło złoto;
I tuszyć to możemy, że dzisiejszy naród
Pomyślności swych wnuków mieści w sobie zaród.
Czas na skrzydłach łaskawszych dla nich ją przyniesie
My trwale usiłujmy, każdy w swym zakresie.
Pozostałą nam łódkę w odmętach ratować,
Dawne imię, przymioty i mowę zachować,
Rządzącym szczerem sercem wierne składać rady,
Chytrych wrogów odpierać potwarze i zdrady,
Niezgłębionych przeznaczeń wyroki osładzać,
Przyjaciół nieobacznych kroki naprowadzać,
Hojnej ziemi rozmnażać i uszlachetniać płody,
W liczne przemysłu twory uposażać grody,
I, wszędzie rozszerzając postępy oświaty,
Między obecne ciernie siać potomnym kwiaty.
A gdy naszą do grobu zgon skłoni siwiznę,
Tchnącą jeszcze nadzieją pożegnać Ojczyznę.

Takie prawidła, takie rady dojrzałego doświadczenia i czystej miłości ojczyzny w owym czasie były wielce stosowne — i w każdej doli kraju zastosowanie znaleźć mogą.

W lipcu. *A. E. K.*

i który niekiedy dziwną na honor drażliwość objawia. Dziwić się zresztą tej klasie wcale nie można, kiedy połowa izby gmin też same podziela, rozciągając tylko nieco szerzej ich przyczyny, bo już nie o chleb powszedni, ale o zachowanie i wzrost kolosalnych bogactw chodzi. Nie wątpię, że gdyby W. Brytania była sama zagrożoną, gdyby miała a raczej gdy będzie miała tak strasznego dla niej wroga jak Napoleon I, wszystkie te klasy, dziś tak wyłącznie zyskowi pieniężnemu oddane, zadziwią znowu świat dowodami swego patryotyzmu i zaciętości; ale dziś pragną tylko używać w pokoju to, co nagromadzili i gromadzą ciągle. Anglia z swym niezrównanym handlem, przemysłem, ze stem milionów podbitych poddanych, którzy jej do dzisiejszego bytu są niezbędni, z posiadłościami i koloniami rozrzuconemi po całym świecie, a które są najwygodniejszemi jej targami, jest jako bogacz lękający się ciągle złodziei i mający prawo ich się lękać. Jeden korsarz, jak „Alabama", zabrał i zniszczył sześćdziesiąt okrętów handlowych unionistowskich w ciągu lat dwóch. Marynarka amerykańska odznacza się śmiałością, dzielnością i w niczem nie ustępuje angielskiej, a jednak, gdyby nie rycerskość kapitana Semmes, który przyjął wyzwanie, „Alabama," możeby dziś jeszcze bujał po morzu, goniąc statki handlowe.

Pomyślmy sobie, jakby wyglądał handel angielski rozrzucony po wszystkich morzach świata, gdyby miał do czynienia z 50 takiemi „Alabamami", a tę liczbę samo miasto Nowy-Jork w razie potrzeby wystawić może. Mogą to być chwile jeszcze dalekie, ale przyszłość tę coraz więcej zaczynają tu przewidywać i wśród najpotoczystszej o pomyślności i wielkości Anglii rozmowy, myśl o niej staje jak daleki cień Banka, by przypomnieć o zmienności rzeczy, o trudnościach położenia państw zaborczo-kupieckich, które, jak kiedyś Kartagina, Wenecya, a nawet później Hollandya, handlem wzrosły, nim stały i pozwoliły, by ten całe ich życie przeniknął.

Narody, jak ludzi trzeba przyjmować takiemi, jakiemi są; mówiąc więc o Anglii i o jej polityce, chcąc ją sądzić, potrzeba sobie powiedzieć, że wojny nie lubi, nie chce; a jak dziś, można dodać, że się jej lęka. Skutkiem zaszłych od lat ośmiu radykalnych zmian w architekturze okrętowej i w artyleryi, Anglia czuje się na pół rozbrojoną. Użycie pary już jej odjęło znaczną część dawnej siły. Użycie żelaza do budowy i ochrony okrętów, ubytek ten zwiększyło. Zaprowadzenie dział bombowych naruszyło potęgę dawnych wałów drewnianych starej Anglii, zaprowadzenie wielkich armat gwintowanych, rzucających pociski 100 do 300 funtowe, zniszczyło ją zupełnie. „Vanquard", „Victory", stare okręta nelsonowskie, nie przedstawiałyby dzisiejszej artyleryi więcej oporu, jak kiedyś im wielkie szalupy pływające na Tamizie. Dla tego Anglia z gorączkowym niepokojem buduje, przerabia, próbuje, szuka, bo czuje że z każdym dniem jej przewaga na morzu słabnie, że w nowym systemacie inni doganiają ją, a zbiorowo wzięci przegonić ją mogą. Zadaniem jej było od początku b. stulecia nie tylko posiadać flotę dwa razy silniejszą od francuskiej, ale równą a raczej zagrażającą wszystkim flotom europejskim razem wziętym. Dziś już pod względem floty pancerzowej tak nie jest; a sama Francya wyrównywa prawie Anglii w tym względzie. Zniszczywszy marynarkę francuską, hiszpańską, holenderską, wenecką i duńską, zniszczywszy gdzie tylko mogła marynarki drugiego rzędu do 1814 r., Anglia dziś widzi, że to dzieło zniszczenia na nowoby rozpoczynać potrzeba i to z daleko mniejszą nadzieją powodzenia, jak kiedyś, bo przy rozwiniętym przemyśle wielkich narodów wzrosła energia, która straty szybko naprawia a środki do tego w kraju znajduje. Na Zachodzie zwłaszcza wyrósł współzawodnik, u którego energia podsycanąby była w danej chwili nienawiścią bez granic, a w którym irlandzkie wychodztwo w znacznej bardzo części i potęgę i tę nienawiść wzmogło.

Na lądzie Anglia czuje się słabą. Minęły dla niej czasy Marlborough; ani Azincourt, ani Crecy, ani Malplaquet się nie powtórzy. Ostatnia wojna (wschodnia) wskazała najlepiej Anglikom, jak mało z swą armią znaczyć mogą naprzeciw wielkich armij kontynentalnych; a oddać należy sprawiedliwość ich zdrowemu rozsądkowi, że gorzką naukę otrzymaną w latach 1854 i 1855 zrozumieli i korzystali z niej o tyle, że siły swoje pod tym względem jak należy oceniają. Armia nie tylko mało liczna i kosztowna, ale z coraz większą trudnością się rekrutuje. Dziś np. rząd potrzebuje 21,000 rekruta; ponieważ około 5000 żołnierzy, z tych którzy wysłużyli 10 lat i mają prawo wyjścia, pozostaje na nowe lat 10, potrzeba więc tylko 16,000 ludzi, co na ludność blisko 30 milionową jest bardzo mało. Rząd jednak znajduje się w kłopocie, a dzienniki tutejsze pełnią obowiązki werbownego sierżanta, pisząc artykuły wstępne o korzyściach pieniężnych, jakie stan żołnierski zapewnia. Kiedyś Irlandya była głównym dostawicielem kandydatów do ponsowej kurty, nędza wygoniła połowę najsilniejszej ludności, która z 6 milionów spadła na 5; dziś Irlandczyk woli próbować szczęścia w Ameryce, woli nawet tam karabin nosić przez trzy lata, jak się na lat dziesięć do pułku angielskiego zaciągać. Obliczono, że w ciągu ostatnich lat trzech blisko 100,000 Irlandczyków świeżo przybyłych, nie liczą się w to dawniej w Ameryce zamieszkali, zwiększyło unionistowskie szeregi; wypada więc przeszło 30,000 na rok. Rząd angielski potrzebuje dziś 16,000 ludzi do najspokojniejszej, wygodnej i stosunkowo dobrze płatnej służby i nie jest pewny, że całą tę cyfrę na czas oznaczony znajdzie. Jest to dość mówiąca krytyka charakteru sił lądowych Anglii. Gdyby nie proletaryat wiejski, werbunek byłby jeszcze trudniejszy; robotnik bowiem miejski zdrów, silny i zajęty zanadto wiele zarabia, by chciał pomieniać swą swobodę na wygodniejsze nawet koszarowe życie. Robotnik zaś rolny, zarabiając przeciętowo na tydzień 8 do 10 szyl., co przy taniości pieniędzy i drożyznie przedmiotów ledwo na życie wystarcza i pod względem pożytku wcale nie odpowiada temu co 16 lub 20 złp. u nas, może się ratować wejściem do pułku. Jeżeli praca robotnika rolnego pójdzie tu kiedykolwiek w górę dla jakichbądź przyczyn, werbunek na dzisiejszych warunkach stanie się prawie niepodobnym, tem bardziej, że na stan żołnierski, oficerowie bowiem stanowią zupełnie odrębne od żołnierzy społeczeństwo, zupełnie inaczej patrzą jak na stałym lądzie.

Anglia więc lęka się wojny, a szczególniej wojny, którąby albo sama albo z słabemi sprzymierzeńcami prowadzić musiała. W wielkich wojnach z początku bieżącego stulecia jedyną jej siłą, jednym jej środkiem działania, były przymierza i koalicye. W dzisiejszej kwestyi jest bez sprzymierzeńca, musiałaby występować przeciw Niemcom. Lord Palmerston naciśnięty wypadkami, możeby nie był od tego, by zbliżyć się do Francyi; ale mamy tu stronnictwo dość ważne, które przymierze francuskie za zgubne dla Anglii uważa. Jednym z jego koryfeuszów jest p. Kinglake, ten sam, który pochwalną dla gabinetu poprawkę do wniosku Disralego przedstawił.

Napisał on ciekawą historyą kampanii krymskiej i w tej, jak wszędzie, występuje jako najzaciętszy przeciwnik wszelkiej wojny, jakąby Anglia wspólnie z Francyą prowadziła. Dla niego jedynemi naturalnemi sprzymierzeńcami są Niemcy, na nich liczy, jako na przedmurze lądowe Anglii od wszelkich niebezpieczeństw, jakie czy to od Francyi, czy też z innej strony, czy też w połączeniu różnych stron grozićby jej mogły. To wyznanie polityczne ma tutaj pewną liczbę zwolenników, którym nie brak wpływu, zręczności, talentu. Do zwolenników tej wiary w gabinecie liczą lorda John Russell, p. Gladstone, chociaż tym położenie urzędowe nie pozwala jawnie z podobnemi teoryami występować; podstawą jednak ich przekonań jest nieufność względem Francyi. Zgodziliby się oni na przymierze, ale spokojne, wcale nieprzedsiębiercze' zamknięte w sobie na wzór tego, jakie istniało po rok 1840 a zwłaszcza jak było za gabinetu Guizota, przy sprawie Pritcharda itp., kiedy Francya, byle nienarazić tego przymierza, tak wiele od Anglii gotową była znosić. Ponieważ to położenie jednak wrócić dziś nie może, przyznając, że przymierze anglo-francuskie jest rękojmią pokoju, tem więcej go się lękają, im go więcej potrzebują i im więcej szybko po sobie następujące wypadki wykazały Francyi niepewność przyjaźni angielskiej i owę punicam fidem, jaką się Anglia w swych stosunkach z cesarstwem francuskiem odznaczyła.

— Na posiedzeniu Izby niższej w d. 14 b. m. p. **Griffith** zapytuje pierwszego ministra, czy mu wiadomo, czego żądają Prusy od Danii, jako warunku pokoju. Mówiono pomiędzy innemi, że Dania ma zapłacić 11,000 fr. i oddać prócz tego flotę. Mowca zapytuje, czy kraj jego spadł tak nizko, że może patrzyć okiem nieczułem i obojętnem na przejście floty duńskiej w ręce Niemiec. Szlach. lord szef gabinetu zdawał się w ostatniej swej mowie o handlu niewolnikami, trzymać się silniej, niż pierwej, doktryny interwencyi. Bez wątpienia wyda on przy sposobności nową edycyę polityki wschodniej. Lecz dobrzeby było wiedzieć, czy zrzekł się tej polityki w razie, gdyby interwencya nastąpić miała w bliższej odległości i to do tego stopnia, iż pozostaje nieczułym na wymagania kwestyi, o której wspomniałem.

Lord **Palmerston**. To tylko powiedzieć mogę, że nie mamy żadnych wyjaśnień w kwestyi, którą szan. mowca wytoczył. Jeżeli prawda, że się toczą układy, wątpię, aby objawione być mogły żądania tak nadzwyczajne.

P. **Fitz Gerald**. Czy rząd nie został zawiadomiony o zawarciu zawieszenia broni?

Lord **Palmerston**. Mamy powody mniemania, że propozycya została uczynioną, lecz nie wiemy nic o zawarciu zawieszenia broni.

Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

— Korespondent londyński do *Indep. belge* donosi, że, sądząc po tem, co się dzieje w sferach urzędowych i dyplomatycznych, pokój pomiędzy Danią i mocarstwami niemieckiemi nie posunął się tak daleko, jak niektóre dzienniki utrzymują. że zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy wojującymi postanowione zostało na żądanie Danii, nie jest nic dziwnego, wiadomo bowiem, że Dania pragnie pokoju. Lecz wątpią dotąd w kołach dobrze świadomych, aby propozycye uczynione przez księcia Jana Glücksburskiego królowi pruskiemu, były tego rodzaju, iżby zadowolić mogły strony interesowane.

Twierdzą, że brat króla duńskiego zaproponował królowi pruskiemu przyłączenie Holsztynu i południowego Szlezwiku. P. Bismark i stronnictwo krzyżowe przyjęliby z chęcią tę propozycyę, lecz król Wilhelm się waha, mając skrupuły względem księcia Augustenburskiego, który jest przyjacielem jego. Odpowiadają na to, że wahał się również gdy Prusacy przechodzić mieli Ederę, a wahanie to jednak ustało, i że w końcu przyjmie anneksyą tak upragnioną przez żywioł wojskowy jego dworu.

Z drugiej strony powtarzają, że nowe ministeryum duńskie zaproponowało również, aby przyjęto do Związku niemieckiego Danię i Księstwa połączone i nierozdzielne. Lecz odpowiedź, jaką dadzą Niemcy na jednę lub drugą propozycyę nie będzie stanowczą. Przyznać trzeba, że Cesarz Napoleon jest panem sytuacyi; a nie jest prawdopodobnem, aby zezwolił na anneksyą, o jakiej jest mowa w pierwszej propozycyi i pewną jest rzeczą, że się oprze wejściu Danii i Księstw do Związku niemieckiego. Co się tyczy unii osobowej Księstw z koroną pruską, marzyć nawet nie można, gdyżby jej Prusy nie przyjęły.

Korespondent donosi w końcu, że mylne są pogłoski obiegające w Paryżu, jakoby protestował i groził bar. Brunnow, poseł rosyjski przy dworze angielskim, z powodu zamieszczenia w *Morning Post* dokumentów, dotyczących zawarcia ś. przymierza przez trzy dwory północne. Bar. Brunnow żadnej nie uczynił komunikacyi pisemnej i ustnej w tym przedmiocie ani lordowi Palmerstonowi, ani lordowi Russellemu, ani komubądź, co dowodzi, że rząd jego nie zwraca uwagi na to, gdyż wnosić należy z milczenia posła rosyjskiego w Londynie, że mu książę Gorczaków żadnych w tej mierze nie przesłał instrukcyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca. Zwieziona wielka ilość kamieni kostkowych na rynek zapowiada, że niebawem rozpocznie się robota około wybrukowania rynku tym kamieniem, skoro kilka już ulic bruk taki otrzymało. Zdaje nam się, że ulica Floryańska najlepiej z nich brukowana.

— Rektorem na rok 1864/5 na Uniwersytecie Lwowskim obrany został z wydziału teologicznego X. Dr Solecki.

— Fmp. bar. Bamberg, jako tymczasowy zastępca Namiestnika i głównodowodzącego w Galicyi wydał pod d. 6 b. m. rozporządzenie zabraniające na Galicyę i Kraków pismo Cypriana Norwida wyszłe w r. 1864 u Brockhausa w Lipsku p. n. „Niewola i Fulminant 1849 — 1863."

— W Klatowie w Czechach aresztowano jakiegoś człowieka, który się tam przedstawiał raz jako karmelita z Warszawy nazwiskiem Jan Kraic, to znów jako kapłan z Pilzna i zbierał składkę na katolików polskich. Tymczasem ma to być znany oszust, ścigany listami gończemi, nazwiskiem Józef Klima, który był na nauce u złotnika, potem wysługiwał po klasztorach w Czechach. Wzięty do wojska, zbiegł i odtąd udaje księdza i zjawia się w różnych stronach. Znajomość form kościelnych i obyczajów klasztornych bardzo mu ułatwia ten sposób życia.

— *Dziennik warszawski* używa do oznaczenia miast wielkopolskich nowo wynalezionej nomenklatury niemieckiej. Kcynia jest dla niego „Exin", Leszno „Lissa" i t. d. Ów „Exin" przypomina nam ś. p. Alojzego Ziółkowskiego, który w piwiarni na Podwalu przeraził całe uczone zgromadzenie opowiadaniem strasznego pożaru, jakiemu uległ „Pontus Euxinus." Moskale co się jeografii od Niemców uczyli, nie znają wcale Poznania, tylko „Pozen" i piszą dotąd „w Pozenie"; nie znają Gdańska, lecz „Dancyg" i t. d. Pisownię tę zaprowadzają i w *Dzienniku warszawskim*.

— Fabryka sukna deputowanego w Radzie państwa p. Skene w Aleksowicach pod Ewańczycami na Morawie zgorzała w d. 13 lipca wraz ze wszystkiemi maszynami, zapasem materyałów i gotowym wyrobem. Powód powstania ognia niewiadomy. Ogień powstał o 3ej rano, właśnie kiedy już się robotnicy zeszli, i tak był gwałtowny, że mury popękały i zwaliły się i że ratujący towar robotnicy i przewodnik fabryki naraz ogarnięci zostali płomieniem, tak iż następnie musiano ich ratować. Wielu robotników i przewodnik fabryki są tak ciężko poparzeni, iż wątpiono o ich ocaleniu. Fabryka była zabezpieczoną tylko na 250,000 złr. tj. wartość machin i palnego materyału w budynkach, lecz szkoda o wiele więcej wynosi, zwłaszcza, że p. Skene podjął się dostawy sukna dla wojska meksykańskiego, zaopatrzył się już w materyał i miał kontrakta z rządem, których teraz nie będzie mógł dotrzymać.

— D. 28 czerwca o 2éj w południe wyleciała w powietrze prochownia w Ochcie pod Petersburgiem. Ogień w skutku tego wynikły dopełnił zniszczenia. Wybuch zburzył 23 budynków, zgorzało 6, a 74 budynków jest uszkodzonych. Dwie kaplice i dwa mosty zburzone po większej części. Zginęło 5 robotników, 9 ciężko było poranionych, z których dwóch wkrótce umarło, 3ch ludzi zniknęło, niewiadomo gdzie, gdyż ciał ich nie znaleziono, a około 50 ludzi jest poranionych w skutku zawalenia się domów przez sam huk wybuchu.

— Z Kanady wschodniej donoszą, że pociąg złożony z 11 wagonów, który wiózł 354 wychodźców niemieckich, spadł z mostu Beloid-Bridge w rzekę Richelieu w pobliżu miasta St. Hilaire (około 15 mil ang. na wschód Montréal). Wydobyto z wody 34 ciał, a 30 do 40 osób jest mniej więcej ciężko rannych. Jeden wagon nie był jeszcze wydobyty, gdy poczta wiadomość tę zabrała, zatem liczba zabitych musi być znacznie większą. Rzeka jest w tem miejscu 10 stóp głęboka. Wina tego nieszczęścia cięży na kierowniku, który miał nakaz jechać przez most powoli, gdyż takowy był nadpsuty.

— Dnia 18go lipca podniosła się temperatura od + 10°,6, do + 20°,4, barometr stał o godzinie 2ej po południu na 328,'''43, o godzinie 10tej wieczór opadł na 327,'''72, o 6tej godzinie rano 19go, na 327,'''27, wiatr przeważnie zachodni słaby, stan nieba zmienny; rano 19go lipca o godzinie 6tej tempertaura powietrza + 11,°9 R.

— Jutro we środę dnia 20go lipca, S. Cesława wyznawcy i S. Daniela proroka.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. sąd obw. tarnowski p. Balbinę Brzezińską o wydanym przeciw niej i innym pozwie przez p. Karolinę z Koflerów 1° voto hr. Potocką, 2° voto Rostworowską o ekstabulacyę sum, 364217 złp. z dóbr Nizin i Trzciany w obw. Tarnowskim; term. 22 września. — C. k. sąd obw. w Przemyślu pp. Stanisława hr. Borkowskiego, Juliusza hr. Dzieduszyckiego, Jana hr. Bąkowskiego o wydanym przeciw nim przez p. Bolesława hr. Dzieduszyckiego pozwie o ekstab. prawa zaciągnienia na dobra Kormanie 10,000 złp. i 12,000 złr. Kurator Dr Reger, zastępca Dr Zezulka.

Zawezwania: C. k. urząd pow. w Nisku sukcesorów Petroneli z Dropczyńskich Ruchajowej w d. 3 kwietnia 1847 zmarłej. — C. k. sąd obw. Stanisławowski, posiadacza dokumentu przez Adama i Konstantego Komarów na 2,220 duk. hol. wydanego, o zaprodukowanie go w przeciągu roku.

Licytacye: Sprzedaż realności w Śniatynie pod l. 317, cena 903 złr. term. 4 i 25 sierpnia r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 lipca. Wczoraj nieco więcej zwieziono zboża na granicę; ruch też był większy, sprzedaż rozleglejsza. Żyto płacono po cenach notowanych na przeszłym targu; pszenicę drożej, bo w ogóle 26 27 złp., a celniejsze ziarno 29, 29½. Inne artykuły znalazły także odbyt po cenach niezmienionych. Rzepak obficie sprzedawany i lepiej płacony. W ogóle z odstawą do dni dziesięciu po 40 złp., a na późniejsze dostawy 42 do 42½ złp. W Krakowie dzisiaj przybyło na targ nieco kupców z Górnego Szląska, tak żyto jak i pszenicę kupując. Odchodziły one na transito po cenach stałych notowanych, w znacznych partyach. Krajowe żyto jak i pszenica ofiarowano w dużych ilościach, gdyż zwóz wstrzymany przez kilka dni, zwiększył się teraz. Ceny nieco zniżyły się, lecz pokup był znaczny. Żyto krajowe płacono po złr. 4·60, 4·75 a najpiękniejsze 4·80, 4·90. Pszenica galicyjska w ogóle 7·25, 7·50, najpiękniejsza 7·75 do 7·80. W ogóle ruch był znaczny i usposobienie dobre.

Lwów 15 lipca. Na początku ubiegłego tygodnia handel zbożem zostawał pod wpływem trwogi, która częściowo przeniosła się na ten tydzień z ubiegłego. W ostatnich dniach podniosły się ceny wszystkich gatunków zboża. Skoro się rozeszła wiadomość o przerwaniu komunikacyi na kolei Karola Ludwika, spekulanci morawscy i austryaccy natychmiast opuścili Lwów, i udali się do Jarosławia, Rzeszowa i Tarnowa dla zakupywania tamże zboża. Z tego powodu ze stacyi w Tarnowie prawie codziennie odchodzi osobny pociąg, i tam skoncentrował się obecnie cały ruch handlowy; zresztą i tu oddano na kolei znaczne przesyłki zboża, które będą niezwłocznie wywiezione, skoro rozpocznie się transport towarów, co nastąpić ma w dniu 18 lipca. Pszenicy na potrzebę miejscową zakupiono kilka partyj i płacono korzec po 5 złr. 10 c. w. a. Na jęczmień nie było wcale ani pokupu, ani popytu. Przedaż żyta przy podniesieniu się cen była pomyślna. Gatunki wagi 160 i 165 funt. płacono względnie po 2 zł. 60 c. i 2 zł. 85 c. w. a. Dowóz obliczono na 1700 korcy i te przeszły w ręce stałych kupców. Ceny owsa były takie same jak w poprzednim tygodniu, i płacono gatunki wagi 100 fnt. po 2 zł. 30 c. w. a. Spekulanci posiadający gotowe zapasy mają nadzieję podniesienia się cen, i ta nie zawiedzie ich pewno przy tegorocznym rezultacie sianokosów i szkodach, które zasiewy owsa szczególniej w górach poniosły. Przesyłki koleją żelazną były wstrzymane, i tylko pomniejsze partye dowieziono na kołach do Przemyśla. Ceny spirytusu podniosły się z powodu, iż zbiór kartofli mało zapowiada korzyści i ich ceny idą w górę. Wiadro spirytusu 32-stopniowego płacono po 12 zł. 70 c. Dowieziono około 2000 cetnarów przeznaczonych po większej części do Wiednia i do pomniejszych stacyj Austryi i Morawii. Rękodzieła pokupne do Rosyi i Księstw Naddunajskich nie spadają w cenie z powodu wysokich cen bawełny. Odkąd podniosły się ceny surowego jedwabiu, podrożały także wyroby jedwabne, a wyroby lyońskie i medyolańskie prawie zupełnie nie są skupowane do wywozu. Bydła rzeźnego i opasowego oddano w ubiegłym tygodniu na kolej Karola Ludwika 2251 sztuk wołów, z czego przypada na Przemyśl 2101 sz. i na Jarosław 150 sz. Transporta trzody chlewnej wynosiły około 2600 sztuk. G. L.

Praga 11 lipca. Według „Prager Ztg" spodziewają się w Czechach dobrego, średniego żniwa. Ostre zimna w czasie zimy, i wiele przymrozków na wiosnę, szczególniej zaś niezwykle zimny maj, zaszkodził oziminom, jare zaś zboża a szczególniej jęczmień, owies, ziemniaki i rośliny strączkowe zyskały na deszczach i obiecują obfite zbiory.

Pożyczka obligacyj pierwszeństwa (Priorität) kolei galicyjskiej. Ministerstwo handlu porozumiawszy się z ministerstwem skarbu dozwoliło na emisyą 5 mil. tej pożyczki. Z pozostałej jeszcze reszty w kwocie 9 mil., po kursie 96·50 złr. za 100 nominalnych w obligacyach, w 10 ratach od 15 sierpnia zaczynając, i z potrąceniem procentu od 1 lipca 1864 r. Do objęcia na siebie tej pożyczki oświadczyło się gotowem to samo stowarzyszenie, ktore pierwszą jej część 6 mil. po 96 złr. na siebie przyjęło. Stowarzyszenie to składa się: z zakładu kredytowego dla handlu i rzemiosł, domu S. M. Rotschild za siebie i za dom M. A. Rotschild w Frankfurcie n. M., z banku darmsztadzkiego i ogólnego niemieckiego zakładu kredytowego w Lipsku. Te 5 milion. posłużyć mają do spłacenia reszty długu bieżącego, około 2.000,000 i na spłacenie rat za kupno linii krakowsko-rzeszowskiej.

Doniesienia o żniwach. Rzepak w Banacie i tam gdzie nie wymarzł, udał się bardzo dobrze. Parę osób w Bekesz zadało sobie pracę i policzyło ziarnka roślinki z jednego nasienia wyrosłej, i znaleźli ich 27,245.

Zbiory są już w najlepszym ruchu i cieszą się ilością. Straszna burza zniszczyła nadzieje rolników w okolicach Gaunersdorf, Pyrawarth, Hohenruppersdorf. (P. Naplo).

Żniwa w Anglii, szczególniej pszenicy, nie wzbudzają wielkich nadziei. Obrachowano iż w porównaniu z przeszłym rokiem mniej będzie o ⅓. Zimno i wilgoć zaszkodziły kwitnieniu i dojrzewaniu, ceny pszenicy trzymają się mocno, choć bez podwyżki.

Nowe źródła ropy. Na bursie londyńskiej przedstawiono prospekt stowarzyszenia na akcye z kapitałem 150,000 funt. szterl. celem wyzyskiwania źródeł ropy na Trinidad. Miano tam odkryć prawdziwe i nie wyczerpane jeziora ropy. Olej wydobyty będzie można rafinować zaraz na miejscu. A gdy źródła w bliskości morza leżą, przeto i przesłanie nie będzie podlegało wielkim kosztom i trudnościom. Prospekt ten, z powodu mnożącego się z każdym dniem używania tego środka oświetlenia, znalazł bardzo dobre przyjęcie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Altona 18 lipca. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi: Wydział zbiorowy stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich postanowił wczoraj zwołać zgromadzenie delegowanych do Rendsburga na 25go b. m., aby przedsiębrać kroki przeciw wszelkiemu tymczasowemu urządzeniu, choćby z ustanowieniem rządu wspólnego. Członkowie wydziału ze Szlezwiku przystąpili do téj uchwały.

Apenrade 18 lipca. (*Nord. Allg. Ztg.*) Za poprzedniem zezwoleniem dotyczących rządów dziś 18go o godzinie 3éj rano zawarto w Christiansfeld między pełnomocnikiem wojsk sprzymierzonych z jednéj, a pełnomocnikiem armii duńskiéj z drugiej strony, umowę, w moc któréj nastąpi między stronami wojującemi zawieszenie broni na lądzie i morzu licząc od dnia 20 b. m. godz. 12 w południe, a które trwać ma do dnia 31 b. m. do godziny 12éj w nocy. Równocześnie ustaje blokada. Strony wojujące pozostają w posiadaniu terytoriów zajmowanych przez siebie w dniu 20 b. m. w południe. Teraźniejsze stosunki Jutlandyi nie ulegają skutkiem téj umowy żadnéj zmianie.

Nordd. allg. Ztg milczy dziś o warunkach pokoju. Dzienniki wiedeńskie poprzestają na domysłach; jednak z niektórych poznać, że w Wiedniu nieco inaczej niż w Berlinie zapatrują się. *Oestr. Ztg* prawi na chybił trafił, że ani Austrya ani Prusy nie myślą o nabytkach territoryalnych. *Oestr. Ztg* chce być austryacką nawet w imieniu p. Bismarka. Jedna jeszcze wersya obiega, a mianowicie, że Holsztyn jako kraj związkowy oddany będzie Związkowi do rozrządzenia nim dla jakiego kandydata, a Szlezwik uważany będzie za kraj zdobyty.

Zawieszenie broni między Danią i Niemcami ma się od jutra liczyć, jak donosi *Gen. Corresp.*, gdyż poprzednio musiano wysłać rozkazy do wszystkich dowódców na lądzie i morzu z oznajmieniem dnia wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Dalej nie sięgają do dziś autentyczne wiadomości. Propozycye duńskie lub warunki stawiane przez mocarstwa niemieckie w przyszłych układach pokojowych są dotąd jedynie na przypuszczeniach oparte, tudzież na możebnych kombinacyach. Jak już mówiliśmy, dwie główne podstawy układów nastręczają się: wejście całej Danii do Rzeszy niemieckiej i odstąpienie księstw nie kandydatowi przez Związek uznanemu, lecz obu mocarstwom niemieckim. Propozycyę tę puściła *Nordd. allg. Ztg* jakby na zwiady, a *Gaz. Augsburgska* utrzymuje, że Dania przystałaby na nią w tem przewidywaniu, iż byłaby ona jabłkiem niezgody między Prusami a Związkiem niemieckim. Przeciw wejściu Danii do Związku niemieckiego oświadczyć się już miała Francya, jak to pisaliśmy, lecz dziś dopiero znajdujemy doniesienie o formie tej protestacyi. *La Patrie* pisze bowiem, iż ks. Gramont powróciwszy z Karlsbadu do Wiednia miał z hr. Rechbergiem kilka narad, i w nich opierając się na poleceniach otrzymanych z Paryża bardzo wyraźnie oświadczył się przeciw wejściu Danii w Związek, a zarazem wypowiedział przekonanie swoje, iż również gabinet wiedeński byłby temu przeciwny. Nam się zdaje, odwrotnie, że owszem gabinet wiedeński mógłby sobie tego życzyć.

Zjazdy monarchów w Kissingen i Karlsbadzie nie przestały jeszcze niepokoić francuskich dzienników, jak niemniej dokumenta w *Morning Post* ogłoszone. *La France* ogłasza list z Wiednia z 14go b. m. otrzymany od jakiejś osoby politycznej, którego treść tu dajemy, bo dozwala on rozpoznać zapatrywanie się na te zjazdy tych sfer, których *La France* jest organem. Powiada ów list, że uporczywość w zaprzeczaniu autentyczności dokumentów w *M. Post* ogłoszonych, odnosi się więcej do formy niż do myśli. Ale dokumenta te wykazały konieczność poufniejszego jeszcze i skrytszego porozumiewania się. Inicyatywę tych dokumentów przypisuje ów dyplomatyczny korespondent rządowi rosyjskiemu, który pod względem dwóch punktów chciał się zjednoczyć z mocarstwami niemieckiemi, raz zabezpieczyć się co do Polski; powtóre aby nadać żywiołowi konserwatywnemu we wszystkich sprawach europejskich nacisk trzech dworów. Rosya dla ujęcia Prus zrzekła się na rzecz ks. Piotra Oldenburskiego praw swoich do Holsztynu; gdyż książę ten dostawszy Holsztyn i Szlezwik, odstąpiłby Oldenburg Hanowerowi, któryby znów w zamian przekazał Prusom Brunszwik, mający wrócić do korony hanowerskiej po śmierci teraźniejszego księcia. Austrya mogła być tylko zaspokojoną zapewnieniem jej we Włoszech. Przymierze to trzech mocarstw zaniepokoiło małe dwory niemieckie, obawiające siebie aneksyjnych planów; i dla tego ministrowie saski, wirtemberski i badeński zjechali się w Frankfurcie i postanowili nalegać w Bundestagu na uznanie czem prędzej księcia Augustenburskiego, a gdy to nie wystarczy, zamierzyli przeszkodzić przyjściu do skutku układów mających się rozpocząć w Wiedniu.

Zestawiwszy z tym listem domysł tegoż dziennika, iż przyjazd Cesarza Aleksandra i króla Wilhelma do Wiednia wstrzymany czy zaniechany został z powodu wyświecenia tajemnicy zjazdów w Kissingen i Karlsbadzie, wykazuje się, że w Paryżu nie mogą zbyć się obaw, jakiemi przejmuje myśl nowego potrójnego przymierza.

Courrier du Dimanche zapewnia, że gabinet londyński przesłał do Wiednia z Berlina notę tłumaczącą się z nazbyt ostrych wyrazów użytych w izbie wyższej przez lorda Russella, który jak wiadomo, rzekł, iż mocarstwa niemieckie nie okazały dobrej wiary i szczerości w stosunkach dyplomatycznych.

Nie było ani słowa prawdy w doniesieniu dzienników o walce w pobliżu Jersey między dwoma okrętami amerykańskiemi „Kearsage" i „Florida". *Monitor*, który także uwierzył z początku tej wiadomości podanej przez dzienniki angielskie, zaprzecza jej dzisiaj.

Monitor francuzki donosi z Algieru 12go, że dowódca Flittasów Abd el-Azis poddał się. Zdaje się więc, że już uważać można powstanie algierskie za zupełnie stłumione. *La Presse* twierdzi, że 10,000 wojska francuzkiego ma w krótkim czasie powrócić z Meksyku.

Morning Herald zapewnia, że p. Mason, ajent Stanów południowych Ameryki, był przyjęty nie urzędowo przez lorda Palmerstona, a przedstawiony przez p. Lindsay, który miał stawić w parlamencie wniosek o uznanie stanów skonfederowanych. Mniemają teraz, że wstrzyma on się z tym wnioskiem, gdyż p. Mason ma być zadowolniony z rozmowy z lordem Palmerstonem.

W Ameryce gotuje się wielka zmiana; gdyż już dzienniki Unii zaczynają śmielej występować za zaniechaniem wojny. Ustąpienie ministra skarbu Chase uważają za koncesyę zrobioną pokojowi, to jest kapitalistom. Także godzien wzmianki następujący wypadek. Członek kongresu washingtońskiego p. Vallandigham z Ohio został wygnany za przemówienie z trybuny za pokojem. Gdy wrócił do domu, gubernator tego kraju otrzymał nakaz wydalenia go za granicę do Kanady, lecz odpisał, że trzebaby wysłać do Ohio armię 50,000 ludzi dla wykonania tego wyroku, gdyż deputowany ma za sobą cały kraj. Podobnież na Południu objawia się dążność pokojowa. Gabinet angielski wie o tej zmianie usposobienia, a berlińska *Revue* tłumacząc zachowanie się Anglii w kwestyi duńskiej, domniemywa się, że wzgląd na Amerykę kazał jej zająć stanowisko obojętne w Europie.

Na teatrze wojennym w Ameryce to szczególnego zachodzi, że kiedy jenerał Grant z głównemi siłami zagraża od południa Richmondowi stolicy konfederacyi południowej, jenerał Lee wszedł do kraju Maryland, to jest udał się na północ, i lada dzień może uderzyć na stolicę Unii Washington.

I dzisiaj dzienniki rosyjskie nas nie doszły. Szczególny to przypadek, który nas od kilku dni pozbawia poczty petersburskiéj i wileńskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 19 lipca wieczór. *Presse* wieczorna zamieszcza telegram z Berlina, który mówi: Słychać za rzecz pewną, że sam Bismark uda się do Wiednia jako reprezentant Prus na konferencyi pokojowej.

Berlin 19 lipca wieczór. *Spenersche Ztg* podaje osnowę depeszy lorda Russella do Pageta (Berkeley-Paget poseł angielski w Kopenhadze), która mówi: Anglia i teraz nie może się obowiązywać do wspierania orężem sprawy duńskiej lub też do nałożenia Niemcom warunków proponowanych na konferencyi londyńskiej.

Kursa: **Wiedeń** 19 lipca wiecz. Kolej północna 1852. — Akcye kredytowe 194. — Losy z roku 1860 97·10. — Losy z r. 1864 93·10. — **Paryż** 19 lipca. Renta 66·20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Uzyskawszy na podstawie ukończonych studyów technicznych, wieloletniéj praktyki i otrzymanego dyplomu majsterstwa

koncesyę do samodzielnego wykonywania

przemysłu ciesielskiego

w KRAKOWIE,

przyjmuję zamówienia dotyczących robót w mieszkaniu mojem przy ulicy Siennéj pod L 485.

Szymon Werycha ***Darowski***

(919) Majster Ciesielski.

Napoleon Gross,

fotograf (w pałacu Wielopolskich), poleca swą staranną pracę po cenach powszechnie praktykowanych.

Kraków d. 18 Lipca 1864. (916-1-3) T.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi*, tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 40,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Filipa Neustein, „Stadt Plankengasse Nr. 6" w Wiedniu; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884-3-24)

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

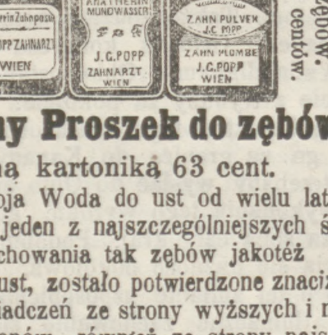
praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,"

naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wyl. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Ceną kartoniką 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.* (173-12-14

Leśnik egzaminowany

szuka posady,

którą w każdéj chwili przyjąć może.

Bliższego polecenia udzieli na listy opłacone c.k. Nadleśniczy ***Wawrzyniec Firganek***, w Starym Sączu. (904--3)

Godne uwagi!

Osobom należącym do lepszego stanu nastręcza się sposobność uzyskania małym trudem pewnego i korzystnego zarobku pobocznego. — Łaskawe oferty uprasza się przesłać franco z załączeniem kwoty 50 cent. pod cyfrą ***R. S. 12,*** poste restante, Frankfurt a, M. (953-1-4)T

Zakład naukowo-wychowawczy

dla Młodzieży mężkiéj.

Uwiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję do mego Zakładu młodzież uczęszczającą do szkół publicznych, jakoteż *prywatnie się uczącą*, w celu robienia popisów.

Na żądanie szczególne udziela się języka *francuzkiego i angielskiego.* — *Konwersacya francuzka bezpłatnie.*

Mieszkam w domu Wnej *Satalecki*éj, pod L. 323 Gm. IV. **przy ulicy Floryańskiéj** na 1em piętrze. (857-2-5) T.

Jan Szutkiewicz.

C. kr. uprz.

KOLEJ  GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ przeszkody w ruchu pociągów na przestrzeni kolei między **Przemyślem a Mościskami** zostały usunięte, przeto

od jutra, tj. od dnia 17 b. m.,

nastąpił znowu regularny przewóz osób i towarów

w sposób zwykły, jaki się przed przerwaniem komunikacyi odbywał.

Od ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Lwów dnia 16 Lipca 1864 r. (949-2-3)

Do Magazynu Towarów bławatnych

i Kościelnych

Wgo **TADEUSZA UZIĘBŁY we Lwowie.**

Dnia 10 bm. odebrałem z kolei przysłany mi ubiór kościelny, jako to:

4 Ornaty i 4 Kapy z wszelkiemi rekwizytami za 230 złr. wal. austr., którą kwotę W. P. Dobrodziéj według swego listu z d. 9 bm. przy zamówieniu onych otrzymał.

Niewypowiedzianą radość sprawiłeś mi WP. Dobr. tym ubiorem kościelnym, wywiązawszy się jak najrzetelniéj z przyjętéj dostawy, za co WP. Dobr. najczulsze składam dzięki, z uroczystem zapewnieniem, iż, ile razy ten ubiór kościelny wezmę na siebie, westchnę do Najwyższego, by W. Panu Dobr. z całym jego domem błogosławić raczył. — W najlepszą porę przysłałeś WP. Dobr. ten ubiór, gdyż 17go b. m. jest odpust w Dębicy. Pokażę ten ubiór księżom w domu a ludowi w kościele, i spodziewam się, iż znajdzie uznanie tak co do materyi i roboty gustownéj, jak i do umiarkowanéj ceny, i będę prosić *Braci Kapłanów*, by to uznanie swemi stwierdzili podpisami, które niezwłocznie W. Panu Dobr. prześlę, by przez jaki Dziennik najwięcéj w kraju rozpowszechniony podać raczył do wiadomości tak księży jakoteż i tych, którzy podobne kościołowi dają ofiary, by ich od oszustwa ostrzedz.

Proszę przysłać mi jeszcze jednę Kapę białą na codzienny użytek, gdyż ta przysłana dla swéj piękności na wyż wspomniony użytek nie może być obracaną.

Jeszcze raz powtarzam najczulszą podziękę za najsumienniejsze wywiązanie się z przyjętéj i uskutecznionéj dostawy ubioru kościelnego, i proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania, z którem zostaję W. Pana Dobr. najniższym sługą

Ksiądz ***Stanisław Róg,*** Proboszcz Dębicki.

P. S. Zanim powyższe uznanie z podpisami księży prześlę, polecam niniejszy list w Dzienniku umieścić. (917-1-9) Powyższy.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-52-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

ŚWIEŻE TRANSPORTA

CEMENTU,

Portland jakoteż **Roman**

nadeszły do (899-3-)

F. J. Kirchmayera i Syna

w KRAKOWIE.

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena:	
Całéj flaszki po	3 złr.
½ " "	1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.	

Cena:	
Całéj flaszki po	3 złr.
½ " "	1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.	

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniéj w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-23-)

Świadectwa:

Ziegelbach, powiat Waldsee, 9 Lipca 1863 r.

Już od wielu lat cierpiał podpisany na gwałtowny kaszel, połączony czasami z mocnem wyrzucaniem flegmy, które spowodowało lekarzy do wyrzeczenia, żem zapadł na niebezpieczne cierpienie płuc. Wiele rozmaitych środków, przez długi czas używanych, nie zmniejszyły cierpienia, ale przeciwnie, gdyż po niejakim czasie wzmogły się takowe do najwyższego stopnia. Wtedy zacząłem używać białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, nabytego u pana Leithnera w Waldsee. Od tego czasu co dzień poczuwam coraz większe polepszenie mego zdrowia. Kaszel już od tego czasu staje się coraz rzadszy i bez kurczu; zaflegmienie zmniejsza się i wyrzucanie flegmy co do gwałtowności swej jest mniej grożącem. Zeznaję to sumiennie

Mangold, Nauczyciel.

Do pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Dłuższy czas używałem na moje cierpienia szyi i piersi białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera ze składu tutejszego pana Juliusza Müllera, i zawsze doznawałem jak najlepszego skutku, przeto mogę syrop ten wszystkim na podobną chorobę cierpiącym jak najmocniej polecić.

Namslau, 4 Sierpnia 1862. *C. Miosge,*

Majster rymarski i siodlarski, i Naczelnik powiatu.

Z wdzięcznością ogłaszam niniejszem publicznie, że mi biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który kupiłem w składzie p. J. G. Rost w unzlau, był bardzo skuteczny, już po drugiej flaszce, czułam się zupełnie zdrową. To poświadczam sumiennie.

Doberau przy Bunzlau 13 Kwietnia 1863. *Henryka Gruhnowa.*

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

Źródło w Königsdorff-Jastrzęb

i nowo preparowana zgęszczona woda solna.

Nadzwyczajna przez wielu lekarzy uznana skuteczność lekarska tego źródła przeciw zastarzałym gośćcom wszelkiego rodzaju, przeciw zbezwładnieniu, złemu przymiotowi, zołzom, napuchnięciu gruczołów i innych części wewnętrznych, przeciw zadawniałemu materyzowaniu, przepełnieniu krwią szpiku pacierzowego i mózgu, zastarzałéj migrenie, — była powodem, że dla ułatwienia przesyłki i żądanego podniesienia skuteczności sporządzono

zgęszczoną wodę solną

preparat różniący się co do swego składu od wszelkich ługów solnych i soli kąpielowych. Ta zgęszczona woda solna uzyskuje się wyparowaniem przy łagodnéj temperaturze i zawiera w sobie wszystkie skuteczne części składowe, szczególnie Jod w mocnem zgęszczeniu. Dla Publiczności i panów Lekarzy przybywa przez to nowy skarb lekarski. Wodę tę można otrzymać od ***Zarządu źródeł w Königsdorff-Jastrzęb, w Pruskim Szlązku;*** — wodę zaś zdatną do picia bez wszelkiego rozpuszczenia od głównego składu Aptekarza ***Wollmann*** tamże. (895-2-7)

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Saxonia"	kap. *Trautmann*,	23 Lipca	
„Teutonia"	" *Haack*,	6 Sierpnia	
„Germania"	" *Ehlers*,	20 Sierpnia	
„Borusia"	kap. *Meier*,	3 Wrześn.	
„Saxonia"	" *Trautmann*,	17 Wrześn.	
„Bavaria"	" *Taube*,	1 Paździer.	

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 110 tal.; między-pokład 70 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Lipca** rb. przez okręt towarowy „Donau," — kapitan *Meyer.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(889-3-) ***August Bolten***, następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Zginął paszport

pruski, wydany przez okrąg Bytomski dla ***A. S.*** Znalazca raczy go oddać *w Administracyi „Czasu"* za stósowną Nagrodę, tem bardziéj, że właściwa Władza o tem uwiadomioną została. (918-1)

Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (383-2-)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* wKrakowie.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI

z Rosliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (873-2-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chróścickiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowkiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Drèsde

Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara] se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-6-25)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-10)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego,— w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (871-3-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lipca	żądają	płacą
Srebro pol.st. za 100 zł.	109	107
" nowe obr. "	115	113
Listy zast. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	424	419
Ruble ros. za " "	159	157
Talary pruskie 150 .	172½	170½
Banknoty prus. 150 .	88⅙	87⅙
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 53	5 43
" holend. ważne	5 52	5 42
Napoleon d'or. . . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	75½	74½
" " stare	79	78
Oblib. indemn. z kup.	76⅔	75⅔
Ak. k. g. bez ku. idyw.	241	239

Wiedeń 19 lipca (tel.)	
5% Metaliki	72 90
5% Pożyczka narod.	80 90
Akcye banku wiedeń	783 —
" " kredyt.	194 30
Losy 5% z r. 1860	97 25
Srebro	113 50
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 50
Dukat pojedynczy .	5 49

Wiedeń 18 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 15	68 —
5% Pożyczka narod. .	80 90	80 75
" Metaliki na m. k. .	72 90	72 75
" Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
" " " węgiers.	75 25	74 75
" " " chor. i ban	78 70	77 75
" " " galicyjs.	74 85	74 40
" " " bukowińs.	72 25	71 75
" " " siedmiogr	72 90	72 60
" Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
" " " 10 "	101 75	101 25
" " " 12-mies	— —	— —
" " " losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 —	158 50
" " " 1854	91 25	91 —
" " " 1860	97 40	97 30
" " " 1864	93 35	93 30
" Como-Renten .	19 75	19 20
" Kredytowe . .	128 75	128 60
" tryest na 4½ %	105 —	104 50
" żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
" ks. Esterhazego	99 25	98 75
" ks. Salm	30 50	30 —

	Discont miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		29 —	28 50
" ks. Klary . . .		28 50	28 —
" hr. St. Genois .		29 25	28 75
" miasta Budy . .		25 35	24 75
" ks. Windischgr.		19 50	19 —
" hr. Waldstein .		17 50	17 —
" hr. Keglevich .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		787 —	786 —
Zakładu Kredytowego		195 —	194 90
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.		186 —	185 80
" rządowéj fr.-a.		187 —	186 75
" zachodniéj c. El.		131 —	130 75
" Pardubickiéj .		122 75	122 50
" Nadcisańskiéj .		259 —	257 —
" Południowéj . .		247 —	246 —
" Galicyjskiéj . .		241 75	241 25
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 65
Berlin 100 tal. "	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 60	114 50
Paryż 100 frank.	4	45 45	45 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 95	15 90
" pół korony . .	— —	— —
" dukaty na wagę	5 52	5 51
" " obrączk.	5 51½	5 50½
Złoto al marco . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 24½	9 23½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 46	9 43
Srebro	113 65	113 35
" kupony	—	—
Talary związkowe .	1 71½	1 71
Pruskie bilety kas. .	1 71¼	1 70¾
Lwów 16 lipca.		
Dukat holenderski .	5 47	5 41
" austryacki . .	5 49	5 44
Półimperyał rosyjski	9 51	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski . . .	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 13	74 43
" " " " m. k.	78 86	78 14
Obligi indem. b. kup.	75 58	74 80

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 3	80 33
Akc. kol. gal. b. kup.	239 50	237 67
Warszawa 16 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	— —	88 32
" kupon. "		1 17⅞
Listy zast. III ok. "	14 41	14 38
" kupon. "	—	— 4
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	78 —	77 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	88 —	87 75
Wrocław 18 lipca.		
Banknoty austryac. .	88¼	87¾
Polskie bilety bank. .	84⅝	83⅝
" Listy zastaw.	—	79¾
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—
Paryż 19 lipca.		
Renta 3%		66 35
Londyn 18 lipca.		
Konsole		90⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*